Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena 20 gr. egz.

# GŁOS NARODU

NR. 248. — ROK XXXIII.

SRODA

27. PAZDZIERNIKA 1926.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ——— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie: z odnoszeniem | W Krakowie: bez odnoszenia | Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicę | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego |
|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie: . . | 4·50 zł. | 4·00 zł. | 4·50 zł. | 8.00 zł. | 4.00 zł. |

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ——— ADMINISTRACJA NR. 3344. ——— DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

## Wyzwanie katolikom polskim.

Socjalistyczny „Robotnik", zostający **w bliskich** stosunkach z sektą Hodura. **ogłasza** list, jaki księża tej sekty otrzymali **od ks.** Huszny. List ten jest dokumentem **rzucającym** jaskrawe światło na wyznaniową **politykę** naszego rządu i na stosunki panujące w obozie naszych sekciarzy.

Stwierdza w nim ks. Huszno naprzód, że **w rządzie** spotkał się z wielką życzliwością **i** zapewnieniem poparcia. W dn. 13 października — pisze — oświadczono mu w ministerstwie wyznań dosłownie:

„**Życzeniem naszem** (t. j. rządu, przyp. „Głosu Nar.") i **polskiej państwowości (?) jest, abyście utworzyli jak najwięcej parafij, mieli swego biskupa (!), własny konsystorz i żeby między wami walki nie było. W przeciwnym razie będziecie się pożerać wzajemnie,** nam przysporzycie kłopotu, **a trzeci** (t. j. katolicy, przyp. „Gł. Nar.") **będą się śmiać".**

W dalszym ciągu proponuje ks. Huszno księżom z „kościoła narodowego" Hodura, by się czemprędzej do jego „Polskiego Kościoła Prawosławnego" przyłączyli. przyczem wysuwa taki argument:

„**Co do utrzymania** (!), to może ks. proboszcz być spokojny, gdyż od chwili przyłączenia się do nas, pensja rządowa w sumie 115 zł., jura stolae i **rozwody** (!) całkowicie księdzu zabezpieczą byt, a gdyby tego nie starczyło, to **mamy przyrzeczoną subwencję rządową,** to moglibyśmy księdzy dopomódz"

Dokument ten, którego autentyczności nie zakwestjonowano, wali obuchem w katolicyzm. Dowodzi bowiem, że rząd p. Piłsudskiego nietylko zalegalizował sektę, o której wie, że jedynym jej celem jest walka z katolicyzmem i że jest jedną z macek schizmy rosyjskiej, — ale ponadto wyraża życzenie, by się ta sekta jak najbardziej rozszerzyła, — wreszcie, jej duchownym zapewnia utrzymanie państwowe, a ponadto przyrzeka subwencję ze skarbu na jej cele!

Równocześnie zwrócić należy uwagę na **cynizm moralny ks. Huszny,** głowy polsko-schizmatyckiej sekty. **który z całą otwartością wyznaje, że ułatwianie rozwodów i rozprzęganie życia rodzinnego stanowi dla niego źródło utrzymania.** Czy można sobie wyobrazić podlejszy proceder, jak to cyniczne świętokupstwo?

**Postępowanie** rządu w tej sprawie musimy określić jako **wypowiedzenie wojny katolicyzmowi!** Takie bowiem znaczenie ma oświadczenie ministra wyznań, złożone ks. Husznie! **Cóż wobec tego pozostaje katolikom? Na wojnę odpowiedzieć wojną!** Katolicy polscy dość długo zachowywali rezerwę w stosunku do rządu p. Piłsudskiego. Byli i tacy (jak p. Łubieński z Zassowa) jak żywioły ziemiańskie w Wileńszczyźnie i Małopolsce), którzy go z zapałem popierają. **Zapytujemy ich lojalnie, czy po rewelacjach ks. Huszny wolno im w sumieniu rząd taki dalej popierać?**

W rządzie zasiadają ministrowie rekrutujący się z kół katolickich. Wymieniamy ich ponazwisku. Są to: p. **Niezabytowski**, który pracuje w katolickim „Prądzie", — p. **Meysztowicz,** — p. **Romocki**, który swoją poselską godność ma do zawdzięczenia głosom katolickiej ludności zgrupowanej pod sztandarem Ch. D.! **Niech się ci ministrowie liczą z następstwami dalszego zostawania w rządzie, który rękawicę rzuca katolikom!**

Rzeczą katolickich organizacyj jest roznieść po Polsce wiadomość stwierdzającą, że się już nie można łudzić co do prawdziwego oblicza rządu p. Piłsudskiego! Jest ono wrogiem w stosunku do katolicyzmu! Cała Polska katolicka musi wyjść z dotychczasowego stanu rezerwy i zdecydowanie przeciwstawić się zamachowi rządu na jej ideały i na jej stan posiadania! Najbliższe dni winny być okresem uświadomionej i zdecydowanej kontrakcji katolików. Żaden rząd dotąd nie zdecydował się na rozpętanie wojny religijnej. Zrobił to rząd p. Piłsudskiego. Bedzie ja też miał!

## P. Pisudski w Nieświeżu.

**Warszawa.** (Telef. wł.) W poniedziałek **przybył** do **Nieświeża** premjer p. Piłsudski. **Marsz.** Piłsudski przybył celem udekorowania **orderem Virtuti Militari sarkofagu swego byłego adjutanta, Stanisława Radziwiłła,** ordynata Dawidgródzkiego, **poległego w bitwie z bolszewikami pod Malinem.** Podczas swego pobytu **w** Nieświeżu marszałek Piłsudski będzie gościem ks. Albrechta **Radziwiłła, ordynata na** Nieświeżu i Klecku i zamieszka w historycznym **zamku** nieświeskim. Dekoracji dokonano **w radziwiłłowskich grobach rodzinnych,** znajdujących się w kryptach pod kościołem.

**Na** uroczystość przybył marsz. Piłsudski ze swoim adjutantem rotm. Remigjuszem **hr. Grocholskim,** w towarzystwie min. **Meysztowicza, Niezabytowskiego i Romockiego.** Jednocześnie do Nieświeża przybyli liczni sąsiedzi ks. Radziwiłła, oraz członkowie jego rodziny, m. in. **ks. Janusz Radziwiłł,** ks. Olgierd **Czartoryski** z Wielkopolski, hr. Jerzy **Potocki** z Małopolski, **ks. Ludwik Czetwertyński,** oraz ks Eustachy **Sapieha.** Z Wilna do Nieświeża wyjeżdżają pp. Hipolit **Gieczewicz,** prezes wileńskiego Związku ziemian, Jerzy hr. **Czapski,** prezes Związku Polaków Zakordonowych pp. Jan hr. **Tyszkiewicz,** Michał **Obiezierski,** Stanisław **Wańkowicz** i Stanisław **Mackiewicz.**

Warszawa. (Telef. wł.). Sensacją dnia jest **wyjazd premjera do Nieświeża** w niedzielę po południu automobilem. P. Piłsudski spędził noc w Brześciu n. B., a stamtąd rano udał się pociągiem do **Chodzieży,** skąd autem wyjechał do Nieświeża.

Uroczyste udekorowanie sarkofagu wyznaczone było na południe. Według programu przewidziano przyjęcie władz cywilnych i organizacyj społecznych na zamku. Dodać należy, **że ziemianie i monarchiści wileńscy wyzyskali tę okoliczność do urządzenia wielkiego zjazdu manifestacyjnego.**

**Wiadomość o zjeździe nieświeskim, który** ma trwać przez dwa dni **(poniedziałek i wtorek)**, prasa lewicowa potraktowała **bardzo skromnie,** ograniczając się jedynie do komentarzy Agencji **Wschodniej.** Natomiast „Kurjer Poranny" i prasa czerwona, inspirowana z prezydjum Rady Ministrów, uwzględniły ten zjazd bardzo obszernie, **nadając mu wielkie znaczenie polityczne.** W kołach politycznych zjazd nieświeski wywołał **bardzo** liczne i daleko idące komentarze Zwracają uwagę, że Radziwiłłowie (z Balic pod Krakowem) **są spowinowaceni z Habsburgami.**

## Budżet na rok 1927-28.

**Warszawa.** (Telef. wł.) W przygotowanym przez rząd preliminarzu budżetowym na rok 1927/28, którego druk jest już na ukończeniu, przewidziano w dochodach sumę **1,899,252.571 zł.,** z czego dochody zwyczajne wynoszą **1,706.914 861 zł., a nadzwyczajne 192,337.710 zł. Wydatki sięgają kwoty 1,898,679.975 zł., z czego wydatki zwyczajne 1.838.948. 702 zł., nadzwyczajne 59,731.273 zł.**

Wydatki na administrację przewidziane są w kwocie **1,201,191.697 zł.,** wydatki przedsiębiorstw państwowych **92,534.874 zł., a monopoli 595,526.000 zł.**

Największe dochody administracyjne wykazuje preliminarz **Ministerstwa Skarbu,** a mianowicie **1,060,690 826 zł.,** na którą to sumę złożyły się **dochody z podatków, opłat oraz ceł.**

W przedsiębiorstwach państwowych na pierwszem miejscu stoją Lasy państwowe z dochodem **43,010.072 zł.,** następnie koleje **27,300.000 zł.** i poczta **17,314.435 zł.**

W dochodach monopoli przewidziano: monopol spirytusowy **275.400.000 zł.,** tytoniowy **270,000.000 zł.**

## Budżet przyprowadzony do równowagi

oświadczył minister Czechowicz.

**Wiedeń.** (PAT.) W wywiadzie udzielonym warszawskiemu korespondentowi „Neue Freie Presse" oświadczył minister finansów Czechowicz, że budżet b. r. **zostanie przyprowadzony do równowagi,** ponieważ deficyt dotychczasowy w wysokości 25 milj. zł. **pokryty zostanie w zupełności dochodami z ostatniego kwartału.** W sprawie reformy dotychczasowego systemu budżetowego, podkreślił minister, że reforma ta ma na celu **równomierny przydział ciężarów podatkowych, który ułatwi ściąganie podatków i uprości cały aparat.**

Co do misji prof. Kemmerera w Polsce oświadczył minister, że sprawozdanie tejże misji zostanie **gruntownie przestudjowane** przez komisję specjalną, do której m. in. należeć będą **prof. dr. Krzyżanowski** z Krakowa, który współpracował z prof. Kemmererem, jakoteż wiceprezes Banku Polskiego prof. Młynarski.

## Sejm zbierze się 30 b. m.

**Warszawa.** (Tel. wł.) W sobotę wieczorem przybył do marszałka Sejmu p. Rataja prezes Rady ministrów Piłsudski i odbył z nim **godzinną konferencję.** W rozmowie ustalono, iż preliminarz budżetowy na rok 1927/28 zostanie wniesiony do Sejmu **w pierwszej połowie tego tygodnia, a dekret Prezydenta o otwarciu sesji sejmowej ukaże się dnia 29 bm.**

Wobec tego marsz. Rataj zawiadomił p. Piłsudskiego, że zwoła **pierwsze posiedzenie Sejmu na dzień 30 bm., t. j. na sobotę.**

Wedle doniesień pism warszawskich, prezes ministrów p. Piłsudski **nie wygłosi ekspose na otwarciu sesji.**

Po konferencji tej p. marsz. Rataj wystosował do każdego posła pismo tej treści:

„Warszawa, 25 października 1926. Panie Pośle! Pan prezes Rady ministrów zakomunikował mi, **iż dekret o zwołaniu Sejmu na sesję zwyczajną ogłoszony będzie 29 października br.** Wobec tego proszę, aby Pan Poseł był obecny w Warszawie **w dniu 30 b. m., gdyż na ten dzień po ogłoszeniu dekretu mam zamiar zwołać plenarne posiedzenie".**

### Nowe odznaczenia orderem „Polonia Restituta".

**Warszawa.** (Telef. wł.). W poniedziałek wieczorem odbyło się drugie posiedzenie kapituły orderu **„Polonia Restituta", celem załatwienia wniosków na odznaczenia,** które mają być udzielone 11 listopada. Na posiedzenie kapituły przybył m. in. b .min. Raczkiewicz, oraz b. min rolnictwa Raczyński.

—ooo—

### Nominacje.

**Warszawa.** (Telef. wł.). Pisma donoszą, że podsekretarzem stanu w ministerstwie skarbu, na miejsce p. **Dangla,** mianowany zostanie **dr. Góra, prezes Izby skarbowej w Białymstoku.** Nominacja ma być podpisaną z początkiem tygodnia.

P. Góra jest **rodem z Krakowa** i tutaj ukończył uniwersyteckie studja prawnicze. Od roku 1908 pozostawał w austrjackiej służbie we Lwowie, a w roku 1918 przeszedł do służby polskiej.

Dyrektorem monopolu spirytusowego ma być mianowany p. **Jan Kuraczycki,** dotychczasowy naczelnik wydziału w Najwyższej Izbie kontroli państwa.

### Nowy poseł czeski.

**Warszawa.** (Telef. wł.). Marszałek Sejmu **przyjął posła czeskiego w Warszawie Fliedera, który ustępuje ze swego stanowiska, a miejsce jego zajmie dotychczasowy wicemin.** spraw zagranicznych **Girsa.**

**20% POŻYCZKA DLA URZĘDNIKÓW!**

**Warszawa.** (AW.) Rząd postanowił udzielić urzędnikom państwowym **bezzwrotnej pożyczki w wysokości 20% pensji miesięcznej,** co ma być **wypłacone w dwóch ratach:** w połowie listopada i grudnia.

Warszawska „Gazeta Poranna" decyzję tę przypisuje energicznej postawie przedstawicieli urzędników, **których ostatnia zapowiedź wszczęcia akcji publicznej dla poparcia swych postulatów, zmierzających do poprawy bytu urzędników.**

**Warszawa.** (Telef. wł.). W związku z sobotnią uchwałą Rady Ministrów dowiadujemy się, iż dodatek 10% do płac urzędniczych, mający być **wypłacony w listopadzie i grudniu, otrzymają również i podoficerowie zawodowi.** Ogółem dodatki te wyniosą miesięcznie 8.200 tys. zł., oraz 600.000 zł. dla podoficerów zawodowych.

Dodatki udzielone będą **w formie bezzwrotnej zaliczki, gdyż wstawione będą do budżetu dopiero na rok przyszły.**

W poniedziałek wieczór obradowała konferencja porozumiewawcza organizacyj urzędniczych dla powzięcia **uchwały co do dalszego postępowania.** Pomimo uchwały Rady Ministrów, **nastroje wśród kolejarzy są nadal podniecone.**

# O czem piszą inni?...

## P. Składkowski „dojrzewa" do dymisji.

Nareszcie i „Czas" zdobył się na odwagę omówienia reform p. min. Składkowskiego. Chwaląc okólnik, polecający urzędnikom „zaznajomić się z obowiązującemi przepisami" uważa organ stańczyków za zbędną jakąkolwiek krytykę drugiego okólnika o przyjmowaniu interesantów w starostwach, wstawaniu i siadaniu, wywieszaniu flagi i t. p.

„Biedni starostowie — pisze „Czas" — którzy to mają wykonywać, ale jeszcze biedniejsza nasza administracja".

Podkreśliwszy następnie potrzebę zasadniczej reformy administracji tak ocenia kwalifikacje p. Składkowskiego:

„Człowiek może i doskonały jako generał na wojnie, może znakomity jako chirurg, może i dobry jako czyściciel nieporządków w Warszawie, **nie ma warunków na kierownika administracji**, jeśli jej błędów i niedomagań nie umie ująć z wyższego zasadniczego punktu widzenia".

Gorszem od operetkowych okólników jest „czyszczenie" administracji, jakie wzorem p. gen. Młodzianowskiego przeprowadza p. Składkowski. Z dawnych fachowych i wykwalifikowanych urzędników w Ministerstwie Spraw Wewn. pozostała obecnie, jak wylicza „Polonia", tylko znikoma garstka. Z poprzednich dyrektorów departamentu pozostał tylko dyrektor departamentu samorządowego p. Weisbrot. Na miejsce usuniętych przyszli lewicowcy, jak np. p. Kirst, lub dyletanci, jak np. p. Świtalski. Usuwa się też wyższych urzędników w województwach i wojewodów (p. Wachowiak).

„Nie można się dziwić — zauważa „Polonia" — nieudtwu i partactwu p. generała Sławoj-Składkowskiego z zawodu lekarza-weterynarza, który przecież nigdy nie marzył o karjerze ministra spraw wewnętrznych, ale doprawdy zdumiewać się trzeba, że **tę destrukcyjną działalność tolerują i akceptują ci, co wzięli na swe barki odpowiedzialność za losy państwa.**

Aparat administracyjny nie jest prywatną własnością przemijającego rządu, z którą mógłby on bezkarnie robić, co mu się żywnie podoba, lecz dorobkiem całego państwa. P. Składkowski będzie musiał podzielić los p. Młodzianowskiego".

## Echa „Nieznanych wynurzeń p. Piłsudskiego".

Artykuł prof. Konopczyńskiego o nieznanych wynurzeniach p. Piłsudskiego w roku 1925 został przedrukowany w całości przez „Warszawiankę", „Kur. Poznański", „Słowo Pomorskie", „Rozwój" i inne pisma narodowe. Pospieszył się więc trochę socjalistyczny „Dziennik Ludowy", stale (w przeciwieństwie do „Robotnika") kruszący kopje w obronie p. Piłsudskiego, który wątpiąc w „ścisłość i prawdziwość" podanego przemówienia i węszący jakąś „insynuację" zauważył:

„Charakterystyczne jest jednak, że artykuł prof. Konopczyńskiego nie znalazł dotychczas żadnego oddźwięku w prasie. Dlaczego?"

Otóż przeciwnie, artykuł znalazł głośny oddźwięk, mimo że prasa niezależna nie cieszy się zbytnią wolnością. „Kur. Poznański" na podstawie przemówienia p. Piłsudskiego maluje taki obraz wskrzeszonej Polski:

„Wszyscy generałowie (z wyjątkiem oczywiście Piłsudskiego) kłócili się. Wszyscy (znowuż prócz niego) poddawali się naciskowi państw sprzymierzonych. Zachodziły ciągle zdrady ze strony sztabu generalnego, generałów, Sejmu, ministerstwa spraw zagranicznych. — Francuzi czytali w sztabie wszystko, od nich wszystkiego dowiadywali się Anglicy i Włosi, a co ci wszyscy wiedzieli, wiedzieli i Niemcy i bolszewicy. **W wojsku i wszędzie kradziono**, a do rządu Piłsudski nie mógł mieć zaufania, bo byłby on jeszcze gorzej rozkradał. Posłowie i stronnictwa, płatne narzędzia ententy, wszyscy, nie wykluczając marszałka Sejmu (ówczesnego — Trąmpczyńskiego), skierowywali płatne ataki na Piłsudskiego i t. d. i t. d.".

On tylko sam jeden nieugięty, uczciwy, żadnym brudem niezmazany, nieomylny, zawsze zwycięski, zawsze ufny w siebie, a pełen lekceważenia dla wiedzy fachowej. Plan wyprawy na Kijów, wyprawy, za którą Polska zapłaciła tysiącami trupów zniszczeniem połowy terytorjum i klęskami na Śląsku i Mazurach, plan tej wyprawy ułożył z takimi fachowcami, jak Wieniawa i Stachiewicz. W ręku trzech takich znawców sztuki wojennej spoczywały losy setek tysięcy „Polaczków"!

Na jeden jeszcze szczegół trzeba zwrócić uwagę. P. Piłsudski twierdził, że trzymał gen. Rozwadowskiego na stanowisku szefa sztabu, bo

„z austrjackich oficerów on jeden nie upadł moralnie".

A zatem jeszcze rok temu gen. Rozwadowski nie był w oczach p. Piłsudskiego „szują" lub „zbrodniarzem", mówiąc stylem oszczerców z „Głosu Prawdy". Cóż zatem stało się w ciągu ostatniego roku? Kto właściwie upadł moralnie, lub też może na umyśle? **Dlaczego gen. Rozwadowski siedzi już szósty miesiąc w więzieniu?** Kiedyż osądzi się jego „zbrodnie"?

# Oddziaływanie dzisiejszych stosunków w świecie pracy na życie religijne i moralne robotnika.

**(Referat wygłoszony na Zjeździe katolickim w Krakowie w „Sekcji zagadnień pracy").**

(II). 4) Bodaj jednak, że najważniejszą przyczyną oddziaływującą źle na duchowość robotnika jest — **niepewność jego położenia materjalnego.** Urzędnik państwowy, czy gminny, spieszy do biura i wie, że na pierwszego dostanie pensję, — wie, że gdy straci zdolność do pracy, lub gdy się zestarzeje, dostanie emeryturę, — skromną, bo skromną, ale przecież jakąś, — wie, że jego rodzina będzie po jego śmierci miała choćby parę złotych na opłacenie najkonieczniejszych wydatków.

Ale robotnik idzie do pracy z myślą, że może za tydzień wróci do domu z pustemi rękami, — że może dzięki jakiemuś przypadkowi dziś już żona zostanie wdową, a dzieci sierotami, — że gdy przyjdzie starość, to chyba do ludzkiej litości trzeba będzie zapukać. Któż nie przyzna, że takie myśli prowadzą do znienawidzenia tego, co jest, — do oziębienia szlachetnych uczuć miłości Boga, ludzi i Ojczyzny!

Prócz materjalnych czynników wpływają także moralne, jak książka, gazeta, a przedewszystkiem agitacja antyreligijna. Za obszerne to tematy, by je można było wszystkie omawiać. Zwrócę uwagę tylko na ostatni.

5) Kiedy znany pisarz katolicki francuski J. de Maistre przed stu przeszło laty patrzył na pierwsze wstrząśnienia powodowane przez tworzącą się dopiero klasę robotniczą, taki postawił horoskop na przyszłość:

„Kiedy obserwuję ogólne osłabienie zasad moralnych, zróżniczkowanie opinji, zachwianie autorytetów, które tracą podstawę, niezmierzoność naszych braków i bezskuteczność naszych wysiłków, zdaje mi się, że staniemy wobec dwóch możliwości: **albo powstanie nowa religja, albo chrześcijaństwo się odmłodzi".**

Stało się, jak przewidział de Maistre, a nawet więcej. Katolicyzm odmłodził się przez Leona XIII. A ponadto powstała nowa religja: socjalizm. Niech nikt nie mówi, że to tylko system gospodarczo-społeczny. Nieprawda. Socjalizm jest religją, a — jak to powiedział jeden z t. zw. „religijnych socjalistów" niemieckich, Willbrandt — jest religją Antychrysta. Jak w katolicyzmie punktem ciężkości jest Bóg i dusza, tak w socjalizmie jest nim materja i ciało. Stosownie też do tego nadbudowano cały społeczny, moralny i filozoficzny system socjalizmu; powstała w ten sposób nowa religja, „religja proletarjacka", którą już Leon XIII w owej wiekopomnej encyklice „Rerum novarum" z r. 1891 napiętnował i odrzucił. Nowa ta religja stanęła odrazu w opozycji do katolicyzmu i w walce. A zwalcza go w dwojaki sposób: ubocznie przy pomocy sofizmatów takich, jak „Kościół nic nie ma do polityki", „religja jest rzeczą prywatną", „Kościół jest narzędziem ucisku w ręku klas bogatych" — i wprost bezpośrednio przez swoją prasę, swoje broszurki, swoje zebrania, związki oświatowe i teatr.

Wściekła ta agitacja socjalizmu zrobiła swoje. Poczyniła w szeregach robotniczych ogromne spustoszenia moralne. Zachwiała w wielu jednostkach świadomość wyższego nadprzyrodzonego porządku, świata wiary a z tem zrujnowała także fundamenty moralne. Bo tak musi być — Człowiek nie wierzący, inteligent, ołtarz, Boga i Kościół zastąpi honorem, obowiązkiem; nie będzie to moralność ani bardzo pewna, ani wszechstronna, ale przecież jakaś. Kiedy jednak człowiek prosty, niewykształcony, o niestępionych przez wychowanie instynktach, straci wiarę, tedy jest już straconym dla wszelkiej moralności. Rozumuje prosto, a powiedzmy otwarcie, głębiej od inteligenta: Jeśli niema Boga, to niema i żywota wiecznego: jeśli niema żywota wiecznego, to niema i duszy substancjalnej: jeśli niema duszy substancjalnej, to jestem tylko ciałem i materją; a jeśli jestem tylko ciałem i materją, to cóż znaczną frazesy o cnocie, o miłości, o obowiązku? Z takich indywiduów powstają rewolucjoniści, z takich rekrutują się te żywioły, dla których niema nic świętego.

Oto jakiem niebezpieczeństwem duchowem dla mas robotniczych jest socjalizm.

**Ks. J. Piwowarczyk.**

# Przegląd religijny.

**Likwidacja konfliktu między Argentyną a Stolicą Apostolską. — Biskupi z Meksyku w Rzymie. — Odrzucenie wniosku Biskupów Meksyku przez parlament. — Katolickie towarzystwa w Anglji.**

Z ostatnich wypadków kościelno-politycznych zasługują na bliższą uwagę dwie nominacje kościelne dla Argentyny: b. Nuncjusza w Wenezueli, Mgre Filipa Cortesi na Nuncjusza w republice argentyńskiej i O. Józefa Botaro, Franciszkanina, na arcybikupa w Buenos Aires.

Temi dwiema nominacjami kończy się ostatecznie nieporozumienie między Argentyną a Stolicą Apostolską. Wybuchło ono w r. 1923, kiedy ze śmiercią Mgr. Espinosa zawakowała Stolica arcybiskupia w Buenos Aires. Ówczesny rząd przypomniał sobie nagle, że korona hiszpańska miała pewne uprawnienia przy obsadzaniu biskupstw i na tej podstawie, mimo sprzeciwu Stolicy Apostolskiej, zastrzegł sobie przedstawienie Jej „terna" i wybór chciał ograniczyć wyłącznie do kandydatów w niem pomieszczonych. Istotnie „terno" zostało przez rząd ułożone, przeszło przez senat, potem przez Izbę posłów i poszło do Rzymu. Na czele „terna" postawiono ks. Michała de Andrea, przeciw któremu zwracała się przeważna część katolickiej opinji kraju, który jednak zostawał w dobrych stosunkach z rządem liberalnym.

Rzym sprzeciwił się temu sposobowi postępowania ze względów zasadniczych, nie chcąc dopuścić do przyjmowania się zwyczajów sprzecznych z obecną konstytucją Kościoła i ze względów personalnych, nie uważając, by ks. de Andrea nadawał się na arcybiskupstwo w Buenos Aires. Zresztą wkrótce sam, interesowany publicznem oświadczeniem wycofał swoją kandydaturę i został zamianowany czasowym wizytatorem południowo-amerykańskich diecezyj. Spotkało się to ze sprzeciwem Argentyny, jak również i nominacja biskupa Jana Boneo z Santa Fé na wikarjusza kapitulnego archidjecezji Buenos Aires.

Stosunki zaostrzyły się z czasem jeszcze bardziej. Rząd postanowił zwinąć swoje poselstwo przy Watykanie i zerwać stosunki. Izba posłów istotnie odwołała posła Dra Garcia Mansillę i wyraziła „życzenie", by Nuncjusz opuścił terytorjum republiki. Kiedy zaś Nuncjusz nie spełnił tego „życzenia", rząd wystosował do Stolicy Apostolskiej notę w tak ostrym tonie, że poseł Argentyny nie chciał jej w Watykanie doręczyć. Postanowiono usunąć Nuncjusza przemocą. Gwałtowi zapobiegła interwencja prezydenta republiki i posła angielskiego w imieniu korpusu dyplomatycznego, — rząd jednak o tyle cel swój osiągnął, że Nuncjusz Mgre Beda-Cardinale (b. biskup Perugji) widział się zmuszonym na pewien czas opuścić stolicę Argentyny.

Ostatecznie czas załagodził wybujałości nastrojów. Konflikt kończy się pomyślnie. Arcybiskupem, zamianowanym przez Stolicę Apostolską, zostaje O. Botaro, bardzo zasłużony pracownik kościelny w Buenos Aires od szeregu lat. Stosunki, zakłócone przez ambicje rządu liberałów, wracają do pierwotnego stanu, — współpracy Kościoła z państwem.

*

W Rzymie bawi obecnie kilku biskupów z Meksyku. Przybyli tam, by Stolicę Apost. poinformować o faktycznym stanie rzeczy w prześladowaniu Kościoła. Dotąd liczono się z możliwością, że parlament nie potwierdzi sankcyj zastosowanych przez prezyd. Callesa do katolików. Nadzieja okazała się złudną.

Z końcem września zwrócił się Episkopat Meksyku (jak to zapowiedział Callesowi) do parlamentu z prośbą o usunięcie artykułów 3, 5, 24, 27 i 130 z narzuconej przemocą konstytucji. Parlament jednak, z którego usunęli się katoliccy posłowie (dlaczego?), odrzucił ich propozycję 170 głosami przeciw 1.

Obrady były przykre! Masoni, czując się swobodnie, wystąpili bezwzględnie przeciw katolikom i przeciw hierarchji kościelnej. Jeden z nich, nazwiskiem Cerizola, poszedł tak daleko, że oświadczył, iż „katolicy wierni Rzymowi zrezygnowali tem samem z obywatelstwa meksykańskiego i na podstawie 8 i 37 art. konstytucji, winni być uważani za poddanych obcego państwa". Posłem, który wytrwał na stanowisku i bronił praw katolików, był poseł nazwiskiem Hidalgo.

*

Odbyty świeżo kongres katolików Anglji dał prasie możność stwierdzenia niezmiernie ruchliwej akcji katolików tego kraju. Ostatnie lata, tak pomyślne dla postępu katolicyzmu, zaznaczyły się powstaniem szeregu związków i organizacyj, które mogłyby działać jeszcze intensywniej i owocniej, gdyby nie to, że sobie czasem wchodzą w drogę, — że nie rozgraniczono jeszcze należycie ich celów i zadań. Radzono nad tem w jednej z sekcyj ostatniego kongresu.

I tak, działa od szeregu lat „Związek dla szerzenia wiary", o charakterze misyjnym, — „Katol. Konfederacja Anglji i Walji" dla popierania akcji katolicko-społecznej, — „Katol. Rada dla stosunków międzynarodowych", t. j. dla studjów i pracy w kierunku międzynarodowego porozumienia, — „Stow. katolickiej prawdy", słynne towarzystwo dla nawracania protestantów, liczące 14 tysięcy członków, — „Stow. dla pomagania konwertytom", — „Związek katol. słuchaczów uniwersytetów", — szereg stowarzyszeń oświatowych, szkolnych i t. d.

Najbliższem zadaniem katolików angielskich jest skoordynowanie prac tych wszystkich towarzystw i rozgraniczenie ich zadań. Pracę w tym kierunku zaczął ostatni kongres, prowadzą ją dalej Episkopat i powołany przez kongres komitet.

Podziwiać się musi angielskich katolików, którzy w trudnych warunkach wykazują zdumiewającą i wszechstronną aktywność. **Pejot.**

# Wzrost antysemityzmu na Ukrainie

Według ostatnich wiadomości, otrzymanych z Ukrainy, wzmaga się tam z każdym dniem ruch antyżydowski i przybiera zatrważające dla bolszewików rozmiary. Ruch ten, jaki nie wygasał nigdy na Ukrainie wśród włościaństwa, szerzy się dziś już wśród robotników, **a nawet oddziały czerwonej armji akcentują coraz wyraźniej swe pogromowe tendencje.**

Jak donosi berliński „Rul", miały miejsce **w ostatnim tygodniu przeciwżydowskie ekscesy w Odesie, Kijowie, Połtawie, Kremieńczugu i Aleksandrowsku. Wszędzie przyszło do rozlewu krwi.** Władze sowieckie są bezsilne, gdyż nietylko milicja, ale i oddziały **czerwonej armji**, wysłane celem stłumienia ekscesów, **przyłączyły się do demonstrantów.**

Wobec tego odbyła się w Charkowie narada komendantów korpusów zakwaterowanych na Ukrainie **pod przewodnictwem naczelnika sił zbrojnych Ukrainy — Jakira,** celem obmyślenia sposobów walki z pogromnymi nastrojami czerwonej armji. Czy dadzą one jakie rezultaty wobec ogólnej nienawiści do żydostwa, jaka panuje na Ukrainie, gdzie szerokie koła ludności władzę bolszewicką utożsamiają z władzą żydów, przewidzieć trudno. Sami żydzi swą rolą **w rządach bolszewickich** i bezsensowną **polityką kolonizacyjną na ziemiach ukraińskich** dopomagają do wzrostu antysemickich nastrojów. **(r)**

——oOo——

# Cała nadzieja żydów w p. Piłsudskim.

Żydzi zaczynają zwracać się do rządu z propozycjami coraz bardziej realnemi. Komplementy p. Zaleskiego i całowanie Tory przez p. Piłsudskiego, usuwanie sprawców procesu Steigera i t. p., to wszystko jest dobre, **ale handel grunt.** To też do pana Prezydenta zgłaszają się ciągle delegacje żydowskie w sprawie rewizji koncesyj i ustawy przemysłowej, a świeżo pisarz żydowski p. **Szalom Asz zwrócił się do „Wielkiego Marszałka" z apelem o zmianę systemu podatkowego.** P. Szalom Asz przyznaje wprawdzie, że nie jest ekspertem podatkowym i nie zna się na finansach, mimo to twierdzi, że system podatkowy został stworzony przez „ludzi złych", wytargowany „okrutnie, niemiłosiernie", brutalnie, nie po chrześcijańsku i nieludzko.

„Nie należy — przekonywuje „Wielkiego Marszałka" i „Szlachetnego Rycerza" p. Szalom Asz — podkopywać złowrogiemi środkami, ale **odwrotnie popierać, rozwijać i umacniać żydowski normalny handel.**

Świat oczekuje tego od Pana, a i żydzi całą nadzieję w Panu, Panie Marszałku, pokładają!"

Dużo odwagi mieć trzeba, by wystąpić z lamentami nad handlem żydowskim w chwili, gdy setki tysięcy Polaków nie mogą znaleźć pracy i emigrują do Francji lub Niemiec. Żądać umacniania żydowskiego „handlu normalnego" to znaczy domagać się walki z handlem polskim. Tego oczekuje od p. Piłsudskiego cały świat żydowski. Nikt inny nie został „zaszczycony" takiem zaufaniem i takiemi nadziejami.

——oOo——

# Na ziemiach Rzplitej.

### Konsekracja biskupa śląskiego.

W katedrze gnieźnieńskiej odbyła się uroczysta konsekracja ks. Dra Lisieckiego na biskupa. W ubiegłą niedzielę rano niższy kler, kierownicy kapituły gnieźnieńskiej, oraz ks. Lisiecki z biskupem Okoniewskim i Laubitzem, w uroczystej procesji podążyli do katedry. Po uroczystej Mszy św., ks. prymas Hlond dokonał ceremonji konsekracji, poczem nowo konsekrowany biskup śląski, Lisiecki, udzielił błogosławieństwa wiernym.

### Zjazd Polskiej Macierzy Szkolnej.

połączony z uroczystością 20-lecia tej oświatowej instytucji, odbędzie się w dniach 30 i 31 b. m. w Warszawie, w sali Rady miejskiej. Dorobek kulturalny Towarzystwa w okresie dwóch dziesiątków lat przedstawia się bardzo pięknie. W zakresie oświaty pozaszkolnej stworzyła Macierz 539 bibljotek z 197.334 książkami, 307 kursów dla dorosłych, 10 uniwersytetów ludowych dla 6.382 studentów, 34 kursy metodyczno-oświatowe dla 7.660 słuchaczów, 316 kółek oświatowych, 1.062 wykładów i pogadanek, 488 przedstawień i obchodów, w których brało udział 110.121 uczestników; w zakresie szkolnictwa 23 szkoły powszechne, 22 średnie, 40 szkół zawodowych — dla ogólnej liczby 6.444 uczniów. W zakresie opieki pozaszkolnej i przedszkolnej 25 burs dla 584 wychowanków i 22 przedszkola dla 898 dzieci.

### 25-lecie sprawy wrzesińskiej.

We Wrześni odbył się uroczysty obchód 25-tej rocznicy pamiętnych wypadków męczeństwa dzieci polskich we Wrześni z powodu zmuszania ich do modlenia się w języku niemieckim. Miasto było udekorowane flagami i zielenią. Wśród uroczystego nastroju, wyruszył pochód do kościoła farnego, gdzie Mszę św. odprawił ks. Laskowski, jeden z organizatorów strajku dzieci z przed 25 lat. W uroczystości wziął udział wojew. Bniński, kurator poznańskiego okręgu szkol. Chrzanowski, posłowie sejmowi i miejscowi naczelnicy władz. Po nabożeństwie odbyło się w gmachu b. szkoły odsłonięcie tablicy pamiątkowej z napisem: „Polacy! nie zapominajcie, że w czasie niewoli wróg odwieczny katował tu dzieci wasze za ich gorące przywiązanie do wiary i mowy ojczystej 1901—1926“.

—o—

**GEN. MALCZEWSKIEMU ZOSTANIE WRĘCZONA** szabla przez poznański Związek Powstańców i Wojaków.

**POŻEGNANIE FRANCUSKIEGO KONSULA W KATOWICACH.** Onegdaj pożegnano w Katowicach konsula francuskiego, p. Henriota, który na swem stanowisku położył duże zasługi, m. in. jako pionier zbliżenia towarzyskiego i kulturalnego polsko-francuskiego, czego wyrazem było założenie specjalnego Towarzystwa polsko-francuskiego, stworzenie bibljoteki francuskiej i założenie kursów języka francuskiego.

**PO POGRZEBIE KURATORA SOBIŃSKIEGO.** Onegdaj, przy udziale licznych reprezentantów władz i licznej publiczności, w bazylice archikatedralnej lwowskiej odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Sobińskiego.

Tymczasowe kierownictwo kuratorjum lwowskiego objął nacz. wydziału wojew., Czerny.

**INAUGURACJA NA WSZECHNICY WARSZAWSKIEJ.** Onegdaj, w wielkiej auli Uniwersytetu warszawskiego odbyła się uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego warszawskiej „Almae Matris“. Uroczystość tę zaszczycił swą obecnością Prezydent Rzpltej, Ign. Mościcki, i w zastępstwie kard. Kakowskiego ks. prał. Hajecki, oraz szereg profesorów, przedstawicieli władz i społeczeństwa.

Również we Lwowie odbyła się onegdaj inauguracja roku szkolnego na Akademji weterynaryjnej.

**PRZED ZJAZDEM BIBLJOFILÓW.** Zapowiadający się bardzo interesująco II Zjazd bibljofilów polskich, odbędzie się w Warszawie w dniach 31 b. m., oraz 1 i 2 listopada b. r. Uczestnicy zjazdu otrzymają m. in. bezpłatnie kilkadziesiąt pięknie wydanych druków, stanowiących dary poszczególnych towarzystw bibljofilskich firm wydawniczych. Zapowiedziany jest cały szereg wycieczek. Podczas zjazdu odbędzie się wielka licytacja dzieł rzadkich i wyczerpanych. Członkiem zjazdu może być każdy kto zapłaci wpisowego 20 zł. Informacyj udziela biuro Komitetu organizacyjnego zjazdu (Warszawa, Krucza 49).

**KOBIETA LICZĄCA 132 LAT.** Przed kilku dniami nocowała w Buszkowiczkach koło Przemyśla, u emer. wywiadowcy wojskowego, Jestara, kobieta nazwiskiem Marja Mets, licząca 132 lata. Staruszka ta pochodzi ze Stryja, skąd piechotą szła do Chyrowa, z Chyrowa zaś do Przemyśla koleją, a stąd do Żurawicy do córki, która miała być tam służącą. Kobieta ta urodzona jest w Bogdaliku (Czechosłowacja) **w roku 1794.** Legitymowała się poświadczeniem magistratu stryjskiego, w którem uwidoczniono **rok 1794,** jako datę jej urodzenia.

# „Urzędnicy państw zaborczych“.

(Z listów do „Głosu Narodu“).

Choć nie jestem urzędnikiem, a przecież mnie to bardzo zabolało, kiedy p. Minister spraw wewnętrznych w swoich wynurzeniach pracowników państwowych podzielił na urzędników państw zaborczych i na urzędników państwa polskiego, które przeszło sto lat nie istniało. Ten podział to gruby anachronizm, cofanie się o sto lat wstecz, a obraza dla urzędników, którzy pod mundurem austrjackim polską nosili duszę i nie Austrjakom, ale polskiemu służyli narodowi, a jak służyli, to wskazuje powszechne zadowolenie ludności polskiej z urzędników Polaków. Oni nie byli nasłani z Wiednia, ani z Budapesztu do Galicji i Lodomerji, ale byli brani z młodzieży, która w trudnych warunkach, o głodzie i o chłodzie w uczelniach polskich zdobywała sobie wiedzę i naukę prawa, a gdy musiała głodem przymierać, lub po guwernerkach zarabiać, pocieszała się tylko nadzieją lepszej przyszłości w wolnej ojczyźnie, a w rocznice powstań i w rocznicę ogłoszenia Konstytucji 3 Maja świątynie Pańskie zapełniała i z głębi serca błagała: „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!“

Ta młodzież przechodziła do służby państwowej, **a nie bywała narzuconą z prowincyj zachodnich Austro-Węgier.** A jakiego ducha pielęgnowała wskazuje **spokój przy zmianie rządu z austrjackiego na polski** po miastach Galicji, gdzie urzędnikami byli Polacy. Nie było najmniejszego oporu po stronie urzędników, nie urządzano tej masakry, jaką się wsławił „rząd majowy“ przy obalaniu Witosa. Czy ten spokój, jaki urzędnicy Polacy umieli zachować ma być poczytany za coś mniej-wartościowego od masakry majowej, w której krew bratnia się polała i która Polskę żałobą okryła po stracie pół tysiąca zabitych, a wyżej tysiąca rannych?..

...Discite moniti. Nie pogardzajcie tymi, którzy się uczyli prawa i uczyli się umiejętności stosować prawo w zawikłaniach codziennego życia, nie redukujcie ich dlatego, że nie nadają się do „sanacji majowej“, by nagle przerobić Polskę w jakąś Bolszewję lub Meksyk — ale zostawcie ich na wzór do naśladowania dla młodych urzędników.

**Ks. Jan Szewczyk.**

Przeciszów, 22. X. 1926.

### Krzyż na Colosseum rzymskiem.

Pisaliśmy już kilkakrotnie o długiej kampanji o przywrócenie krzyża na Colosseum w Rzymie, zdjętego przed kilkudziesięciu laty przez rząd masoński. Obecnie dzięki osobistej interwencji Mussoliniego, odbyło się przeniesienie krzyża do Colosseum. Plac Colosseum oświetlony był pochodniami. Przyjęcia krzyża dokonał gubernator miasta Rzymu sen. Cremonesi. Grono pań zasypało krzyż kwiatami. — W przemówieniach podniesiono znaczenie powrotu tego symbolu chrześcijaństwa na arenę Colosseum, skąpaną we krwi męczenników.

### Trzęsienie ziemi na Kaukazie.

**300 osób zabitych, kilka tysięcy rannych.**

Dnia 22 b. m. wieczorem nawiedziło okolice m. Leninakana, dawniej Aleksandropola na Kaukazie, wielkie trzęsienie ziemi, trwające około 3 minut. Skutkiem katastrofy przeszło połowa wszystkich domów mieszkalnych w pow. leninakańskim została zburzona, pozostałe zaś silnie uszkodzone. **Liczba zabitych dochodzi do 300 osób.** Szereg ulic Leninakanu jest skutkiem zasypania gruzem, nie do przebycia, co utrudnia akcję ratunkową. Wszystkie wsie w okolicy miasta zostały zburzone, komunikacja telegraficzna z Erywaniem zerwana. Ognisko katastrofy znajduje się w okolicy 180 klm. od Tyflisu na południe.

Kablotelegram otrzymany z Erywania donosi, że **podczas trzęsienia ziemi w Armenji, zginęło kilkaset osób, zaś kilka tysięcy zostało rannych.**

—o—

**DLACZEGO ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE MULTIMILJONER DAVIS?** Pisaliśmy o tajemniczem zniknięciu amerykańskiego miljonera Davisa z parowca „Majestic“. Skoczył on w ocean i mimo zatrzymania okrętu, przepadł w falach. Powodem samobójstwa była ruina majątkowa. Davis rozpoczął karjerę od roznoszenia gazet, a majątek zdobył w Miami. Niestety majętności jego zniszczyły orkany na Florydzie.

**CO ZA PIĘKNY DOWÓD MIŁOŚCI DO KRÓLA!** Burmistrz miasta Barcelony zawiadomił króla Alfonsa o ofiarowaniu mu przez miasto wspaniałego pałacu, którego koszta budowy zostały pokryte z funduszów osiągniętych z subskrypcji publicznej.

**UTONĘŁA WYSPA NA OCEANIE.** Pisma donoszą z Lizbony, że wysepka położona w portugalskiej kolonji Angola w Afryce, o szerokości 600 m. i długości 1.000 m., zniknęła nagle w morzu, prawdopodobnie z powodu trzęsienia dna morskiego. Ofiar w ludziach nie było. Wysepka leżała naprzeciw portu Aleksandria, na wybrzeżu Angoli. O zapadnięciu się jej pod wpływem wybuchu podwodnego wulkanu dowodziłoby podwyższenie się temperatury wody w okolicy portu.

# Literatura.

**Dramat Hoffmansthala o motywach polskich.** Znany poeta niemiecki Hugo Hoffmansthal, ukończył swój nowy dramat, osnuty na motywach polskich. Dramat ten ma być grany u Reinharda. Ludwik Morstin otrzymał od autora upoważnienie do przełożenia utworu na język polski i wystawienia go na scenach polskich.



# Z całego świata.

### Za naszą wolność i waszą walczyli nasi bohaterzy.

Związek węgiersko-polski w Budapeszcie uczcił pamięć ks. Mścisława Woronieckiego, który przed 77 laty został stracony za udział w walkach o niepodległość Węgier. W uroczystej manifestacji na grobie księcia wzięli udział liczni przedstawiciele węgierskich stowarzyszeń m. in. bar. Wojciech Nyary, gen. baron Jerzy Belasc, sekr. stanu Juljusz Hayde, oraz polska kolonja w Budapeszcie pod przewodnictwem dyr. Bertla. Radca ministerjalny Geza Kaczian w przemówieniu swem podkreślił, że naród węgierski nie zapomina tych, którzy mu pomagali w walkach przeciwko prześladowcom. B. konsul Tad. Stamirowski zaznaczył, że Woroniecki powinien być dla dzisiejszej młodzieży przykładem idealizmu i gotowości do poświęceń.

# Z teatru im. Słowackiego.

**„Proboszcz wśród bogaczy“, komedja w 5-ciu aktach A. de Lorde'a i P. Chainc'a, według powieści Clement Vautela. Przekład G. Olechowskiego. Reżyser Marjan Jednowski.**

Ze wszech miar udały wieczór teatralny Dobra sztuka, dobra reżyserja, dobra gra. To skonstatowawszy, wolno trochę pozrzędzić Nietyle z przyzwyczajenia, co dla przestrogi przeróbkowiczów.

Czy sztuka przetrasponowana z powieści na scenę ma rację bytu i czy może być utworem naprawdę artystycznym? Niewątpliwie tak, o ile zarówno powieść jak dramat wyjdą z jednej głowy, z jednego spłyną pióra. „Spadkobierca“ Grzymały-Siedleckiego żyje na scenie równie dobrze jak w „Samosękach“, a „Dama kameljowa“ Dumasa dopiero w świetle kinkietów teatralnych nabrała rumieńca i sił do obiegnięcia wszystkich scen Europy. Inaczej nieco ma się rzecz z transkrypcjami powieści, dokonanemi obcą ręką. Rzadko kiedy się udają. Nawet przy czerstwem na pozór wejrzeniu, cierpią na toczący je czerw. Kryje się on głęboko w prapoczątku sprawy, w momencie narodzin koncepcji, która mając się uzewnętrznić, zrasta się odrazu z jedynie właściwą dla siebie formą; dwuwymiarową jak malowidło, jeśli się ma zrealizować w powieści, przestrzenną jak rzeźba jeśli się ma zrealizować w dramacie. W tem początkowem stadjum sprawy nie ma i nie może być wahania; autor sięga po jedną z form i w niej się wypowiada. Zdarzyć się oczywiście może, że pewne motywy wizji są z natury swej epiczne, inne znów dramatyczne, a jedne i drugie jednako nęcą. Wtedy nie pozostaje autorowi nic innego, jak ocalając jedne i drugie, napisać powieść, a następnie dramat (rzadziej naodwrót). Taki proceder nie psuje naczelnego warunku rzetelnego dzieła sztuki: zgodności formy z treścią. W innej zgoła sytuacji jest dramaturg Iks przerabiający powieść Ypsylona. Zniewolony bezwzględnie odrzucić motywy epiczne i nie śmiejąc dodawać własnych motywów dramatycznych, musi poniekąd dać rzecz niedociągniętą w tle, bo odpadły opisy i liryczne nastroje, a hypertroficzną w djalogach, bo w całej nieraz rozciągłości przeniesione do sztuki, zatracają proporcje wzoru powieściowego. Jakie barbarje mogą i muszą wtedy powstawać, dowodzi świeży przykład „Dziejów grzechu“ w układzie p. Schillera. Sanhedryn Teatru Polskiego wyprzedził premjerę zapewnieniem, że inscenizator jednego słowa od siebie nie dodał — jeszczeby tego brakowało! — i naodwrót jednego djalogu i jednej sytuacji nie pominął. Pietyzm chwalebny, szkoda tylko, że nie sięgający do rdzenia rzeczy i świadczący o braku istotnej kultury literackiej. Jakto? więc 43 sytuacje ujęte w djalog przez Żeromskiego i żywcem na scenę rzucone, są istotą „Dziejów grzechu“, a nie wulkan uczucia samegoż Żeromskiego, nie ból jego nad cierpieniem ludzkiem, nie rozpacz nad fatalizmem życia? Wszak niesamowicie potężny i szczytów artyzmu dosięgający liryzm Żeromskiego eksoneruje jedynie ohydną skądinąd treść powieści i te właśnie jedynie cenne jej walory zostały — bo być musiały — w przeróbce scenicznej zatracone! Mógł p. Schiller-reżyser, głównie dzięki Fryczowi, dokonać światowego rekordu inscenizacji, ale nie wątpię, że dzisiaj żałuje sam, iż przez swój osobisty tryumf, z **w i e l k ą k r z y w d ą Ż e r o m s k i e g o**, zdobył równocześnie dla sceny polskiej — jak to prawie jednogłośnie stwierdza prasa warszawska — światowy rekord schamienia. Tosamo groziło — o czem się wczoraj przypadkiem dowiedziałem — odznaczonym nagrodą Nobla „Chłopom“ Reymonta. Przeróbkę ich złożono przed rokiem dyrekcji Teatru lwowskiego, gdzie atoli natychmiast obejrzano się, że z pysznego eposu chłopskiego pozostałby na scenie tylko... gnój i bez wahania oddalono oferenta z kwitkiem.

Po tej dygressji w imię aktualności sprawy i ku przestrodze rodzimom powieściopisarzy wróćmy do „Proboszcza wśród bogaczy“. Pomimo, że fakturą swą literacką dorównuje przeróbce Sarneckiego z noweli „B e n e n a t i“ Orzeszkowej, t. zn. że jest bardzo dobrą i ona przecie cierpi na zasadniczy defekt przeróbek. Uderza w niej mianowicie dysproporcja między zwięzłością założenia sztuki w I. akcie a napęczniałością w sytuacje III. i IV. aktu, po których akt V. jest nieco chudy. Mimo jednak tych organicznych braków, sztuka Vautela ma dużo **t e a t r a l n y c h** walorów i żyje na scenie siłą kontrastu między wyranżerowaną szansonistką z Montmartru a wiejskim proboszczem z Sableuse. Przepyszna to figura ten proboszcz i poniekąd bliska nam przez swoje pokrewieństwo z kwestarzem Chodźki, z księdzem Piotrem Tetmajera i zakopiańskim dobrodziejem, ks. Stolarczykiem, co stanąwszy pierwszy na szczycie Garłucha, zaśpiewał **T e D e u m**, a z ambony grzmiał: „a dyć krówsko pilniejby zarło plewy niż wy żrecie obrok duchowy“. Proboszcz Vautela, przebywszy w rowach strzeleckich cztery lata, lubi dobrze „wcinać“, łykając burgunda, czuje narówni ze swymi parafjanami, że „pije słońce w aksamitnych portkach“, kantyczki przeplata żołnierską Madelon, a psu, co na pobojowisku wyszukiwał rannych, bez wahania duszę przyznaje. Nie dziwna mu też lafirynda, prosząca go o modlitwę na intencję jej angażu do innej jakiejś spekulunki Montmartru, ani nie widzi w tem nic zdrożnego, aby dla zwiększenia szans podobania się nieśmiałego dziewczęcia, podmalować mu własnoręcznie brwi i usta. Nie nęci go bogactwo, nie zraża ubóstwo; znając życie od wierzchu i podszewki, idzie przez jego brudy czysty i prostoduszny, kochający i kochany. Jako uosobienie żywej wiary, wiary dobrych uczynków, a nie zmartwiałych form, popada w konflikt z przełożoną władzą, ale wychodzi cało z opałów za wdaniem się w rzecz wyrozumiałej, życie ludzkie do dna widzącej mądrości Kościoła, która w zakończeniu sztuki przemawia przez usta kardynała.

Repoussoirem dla postaci zacnego proboszcza jest całe jego otoczenie. Składa się na nie świat „bogaczy“: towarzysz broni i dawny właściciel zamku Sableuse, Piotr, nowy jego nabywca, wojenny dorobkiewicz Cousinet, który chce za 2.000 fr. dostać się do nieba, a za oblane szampanem przyjęcia do Izby deputowanych, a przedewszystkiem jego małżonka, przyprawiająca mu z zamało jak na markiza wybrednym Piotrem rogi, umalowana „szantrapa“ i wilk, ciągnący do lasu zaułków i knajp Montmartru. Znudzona burżujstwem nowego dla sie-

# W odpowiedzi.

**Organy „sanacji moralnej“, które powtórzyły kłamstwo o zakazie „Głosu Narodu“ przez ks. biskupa.**

Kłamstwo o wydanym rzekomo przez ks. biskupa Nowaka zakazie czytania „Głosu Nar.“, powtórzyły dotychczas za lwowską „Gazetą Poranną“: **„Kurjer Poranny“, „Robotnik“, „Głos Polski“**, urzędowa **„Epoka“** i piotrkowski **„Głos Trybunalski“**.

Wszystko to są dzienniki „sanacji moralnej“. Stwierdzamy, że żaden z polskich dzienników katolickich tego nieuczciwego wymysłu nie powtórzył — pochwyciły go skwapliwie tylko organa sanatorów moralnych z oficjalnym organem obecnego rządu na czele.

Temi metodami prowadzona walka z naszą ideową pracą, zmusza nas do podjęcia odpowiednich środków obronnych. Przypuszczając jednak, że istotnie niektóre dzienniki padły ofiarą nieuwagi, lub że wiadomość tę zamieściły w dobrej wierze, **wzywamy je do natychmiastowego odwołania kłamstwa.**

W razie odmowy zastosujemy wobec nich środki, jakie się stosuje wobec oszczerców, działających świadomie zapomocą kłamliwych wymysłów na szkodę przedsiębiorstwa.

## Nie było żadnego okólnika przeciw „Głosowi Narodu“.

**Ks. Biskup bawi na Pomorzu.**

Ten sam korespondent stwierdza w swym liście do Redakcji:

Przy tej sposobności musimy sprostować nieprawdziwą wiadomość „Gazety Porannej“ ze Lwowa, która 22 b. m. podała „sensacyjny“ okólnik ks. biskupa Nowaka do duchowieństwe diecezji przemyskiej, rzekomo zabraniający księżom prenumerowania i czytania „Głosu Narodu“.

Po zasięgnięciu informacyj wśród duchowieństwa, możemy stwierdzić, że **tego rodzaju wiadomość jest zwykłą plotką i żaden z księży o takim okólniku nic nie wie, sam zaś ks. biskup Nowak bawi na Pomorzu.**

——oOo——

# Łańcuch prasowy na fundusz prasowy „Głosu Narodu“.

Ze Lwowa otrzymujemy list następujący: „Za męskie, szczerze katolickie stanowisko w sprawie usiłowanego sprowokowania barbarzyńskiej i bezmyślnej afery pojedynkowej, prosimy przyjąć wyrazy uznania i czci od Kolegjum Księży Wikarych Bazyliki Metropolitalnej we Lwowie.

Na „łańcuch prasowy“ „Głosu Narodu“ załączamy kwotę 25 zł., zapraszając do udziału **Wnych Księży Wikarych Katedry łacińskiej w Przemyślu.**

Za Kolegjum Księży Wikarych Bazyliki Metropolit. we Lwowie: **KS. STANISŁAW SADOWSKI**“.

**P. ANTONI JELEŃ** z **Tarnowa** nadsyła nam list następującej treści:

„Nieustraszonemu szermierzowi haseł narodowych, patrjocie i katolikowi składam tą drogą wyrazy prawdziwej czci i poważania za stanowisko zajęte wobec „sanatorów moralnych“.

Przy niniejszem załączam na fundusz prasowy „Głosu Narodu“ **zł. 5** i zapraszam do „łańcucha“: **Panią Anielę Piszową**, Panów: Czerskiego Feliksa, **Mroza** Władysława, **Nowaka** Karola i **Palucha** Adama, wszystkich z Tarnowa i proszę ich o zaproszenie przyjaciół i znajomych“.

**KS. JAN GÓRALIK** (Kraków) wezwany składa 5 zł. na „łańcuch prasowy“ i do złożenia takiejsamej przynajmniej kwoty zaprasza księży: **Dziekana Jana Gwoździewicza** (Rychwałd), Prof. Miecz. **Friedberga** (Kraków), Edw. **Wreźlewicza** (Jeleśnia), prob. Wład. **Studenckiego** (Szczakowa), prob. Stan. **Jurasa** (Żabnica), Fr. **Głuszka** (Kraków), Stef. **Piotrowskiego** (Kraków); panów: Tad. **Henocha** (zarz. dóbr w Wieprzu), Stan. **Szczepańca** (zarz. lasów w Kameszncy), Leop. **Schröttera** (urzęd. huty w Węgierskiej Górce), Stan. **Wnęka** (Kraków, Kraszewskiego 11), i dr. Wład. **Gwoździewicza** (adwokata w Żywcu).

**P. ANTONI DALEWSKI** (Kraków) wezwany do „łańcucha“ „Głosu Narodu“, składa 2 złote i wzywa Pp. **Ludwika Franczaka**, restauratora „Koła Mieszczańskiego“ (Jagiellońska 11); **Pawła Setkowicza**, mistrza kapeluszniczego, Florjańska 26; **Jana Stanę**, mistrza krawieckiego, Smoleńska 17; do złożenia takiej samej kwoty i wyznaczenia następców.

**P. IGNACY RONIEWICZ**, wezwany przez p. Wojciecha Dylągą, składa 2 zł. i równocześnie wzywa pp.: **Franciszka Pawłowskiego, Stanisława Pawłowskiego** i Stanisława **Bienkowskiego** do złożenia takiej samej kwoty i powołania innych.

**P. MARJA SOPICKA** (Wadowice) przesyła na wezwanie 3 zł. na „łańcuch prasowy“ „Głosu Narodu“ i zaprasza pp. Władysława **Drobnego**, profesora z Włocławka i dra Jana **Nikliborca**, lekarza z Kalwarji, do złożenia dowolnej kwoty i wezwania znajomych.

**P. JAN NOWOROLSKI** (Kraków, Sukiennice) składa na wezwanie p. Zaleskiego 10 zł. na „łańcuch prasowy“ i zaprasza p. Adama **Piaseckiego**, właściciela fabryki czekolady; oraz p. Leona **Piątkowskiego**, właściciela cukierni przy ul. Florjańskiej, do złożenia dowolnej kwoty.

**P. INŻ. ALFRED KRAMARSKI** (Kraków) składa na „łańcuch prasowy“ 5 zł. i wzywa pp. **Ludwika Wojtyczkę**, **arch.** Garncarska; **Stan. Szybowicza**, Arjańska; **inż. Wachtla Jakóba**, Siemiradzkiego 23; **Ściborowskiego**, Florjańska i **Wiśniewskiego** Rudolfa, Karmelicka, do złożenia dowolnej kwoty, oraz zawezwania znajomych.

**P. INŻ. TADEUSZ GLIŃSKI** składa na łańcuch propagandy „Głosu Narodu“ 5 zł. i wzywa pp.: **Brzezińskiego Kazim.**, Filarecka; inż. Jana **Kramarskiego**, Senatorska; **Burkiewicza** Wład., Al. Mickiewicza; **Beretę** Józefa, Szewska; **Kopczyńskiego** Teod., Emaus i **ks. Bączyńskiego** Wład., Kasinka Mała, do złożenia tejsamej kwoty z równoczesnem zawezwaniem znajomych.

**P. STANISŁAW SZYBOWICZ**, składa na „łańcuch“ 5 zł. i wzywa do udziału w niem pp. **Mrozowskiego** Władysława, Szpitalna 30; **Bańskiego** Ferdynanda, św. Anny; **Schindlera** Rudolfa, Mogiła; **Gauzego** Aleksandra, Lubicz 23 i **Suskiego** Marjana, Grodzka.

**P. JAKÓB JAMKA** w Bieżanowie, wezwany przez p. Michal. Żmijankę, składa na fundusz prasowy „Głosu Narodu“ 2 zł. i wzywa niniejszem do złożenia odpowiednich kwot na tel cel: Przew. Księży Macieja **Jacaszka**, Józefa **Orła** z Bieżanowa, p. Jana **Sadkowskiego**, dyr. szkoły w Bieżanowie, oraz pp. kolegów: Stanisława **Niepielskiego**, dyr. chóru Najśw. P. Marji w Krakowie i p. **Franciszka Przystała**, org. u św. Florjana w Krakowie.

**KS. MARJAN SELWA Z MILÓWKI** składa na „łańcuch prasowy“ „Głosu Narodu‘ **5 zł.** i zaprasza: p. Feliksa **Koczura**, burmistrza z Milówki; p. Izydora **Groyeckiego**, sędziego z Milówki; p. Włodzimierza **Śmieszkiewicza**, aptekarza z Milówki i **ks.** Józefa **Duszę** z Milówki, do złożenia pewnej kwoty na poparcie uczciwej prasy i wezwania znajomych.

**DR. FRANCISZEK MUSSIL**, prezes Towarzystwa katolickich właścicieli realności m. Krakowa i gmin przyłączonych, składa 5 zł. na „łańcuch prasowy“ i prosi o złożenie conajmniej po 1 zł., oraz wezwanie swych znajomych, pp. Wacława **Anczyca**, Włodzimierza **Aleksandrowicza**, Marję **Arendtową**, senatora Aleksandra **Adelmana**, inż. Władysława **Bieniarza**, inż. Włodzimierza **Brauna**, Lucynę **Bieńkowską**, dra Aleksandra **Bałałowicza**, prof. dra Józefa **Brzezińskiego**, Sylwestrę **Bernadzikowską**, Władysława **Beldowskiego**, Marcelego **Bojarskiego**, Jadwigę **Bobrzyńską**, Tadeusza **Bergera**, Jana **Bizanza**, Ferdynada **Barberowskiego**, Jana **Budkiewicza**, Władysława **Biedrońskiego**, Wacława **Bezuche**, Marję **Bernacką**, Stanisława hr. **Badeniego**, Marję **Bujasową**, Julję **Będzikiewiczową**, Bronisława **Bochenka**, Romana **Bandurskiego**, dra Klemensa **Bąkowskiego**, Władysława **Czerneka**, Franciszka **Czajkę**, profesorową Janinę **Ciechanowską**, prof. Edmunda **Chromińskiego**, **inż.** Franciszka **Drobniaka**, Tomasza **Dąmbskiego**, Kazimierza **Danka**, Zygmunta Francmana, Andrzeja **Gąsiorowskiego**, Władysława **Gubarzewskiego**, Władysławów **Grodzickich**, Stanisława **Gołąba**, Jacka **Heggenbergera**, Leopolda **Honkiszewskiego**, Zbigniewa **Horodyńskiego**, Annę **Hrebendową**, Teodora **Hennocha**, Jadwigę **Janczewską**, Roberta **Jahodę**, Marcina **Jarrę**, Michała **Klimczyka**, inż. Stanisława **Krzyżanowskiego**, prof. dra Edmunda **Krzymuskiego**, Franciszka **Kopaczyńskiego**, Felicję **Kowalewską**, Tadeusza **Kozłowskiego**, Wincentego **Kapustę**, Amelję **Kowalską**, dra Kazimierza **Łapińskiego**, prof. Stanisławę **Lewkowiczową**, Adama **Lenerta**, Ludwika **Lazara**, Franciszka **Macharskiego**, Irenę **Murdzieńską**, Jana **Oremusa**, Apolinarego **Pezdańskiego**, Rudolfa **Peterseima**, Marję **Rożnowską**, Katarzynę **Rudnicką**, Tadeusza **Żuk Skarszewskiego**, Adama **Szarskiego**, Mieczysława **Sędzimiera**, prof. Piotra **Stachiewicza**, Izydora **Sztaudyngera**, Wandę **Śliwińską**, Zofję **Szwiszczowską**, Władysława **Skórczewskiego**, inż. Józefa **Skałkę**, prof. Annę **Sinkową**, radcę Franciszka **Skowrona**, inż. Karola **Stadmüllera**, Jana **Tomaszewskiego**, dra Aleksandra **Teichmana**, Zofję **Wielowiejską**, Stanisława **Wołoszynowskiego**, Rudolfa **Wiśniewskiego**, Stanisława **Wołoszyńskiego**, dra Józefa **Wodnieckiego**, dra Ludwika **Wilczyńskiego**, Jana **Wenzla**, Jadwigę **Weinerową**, Jana **Zatorskiego**, Kazimierza **Zielińskiego**, Jana i Teklę **Zielińskich**, Janinę **Zarębinę**, prof. Adelę **Zollową**, inż. Stefana **Żeleńskiego**, Teofila **Żeglikowskiego**, Olgę **Zapałowiczową**, Leonarda **Zwolińskiego**, inż. Janusza **Zarzyckiego**, Izę **Żeleńską**, dra Tadeusza **Zakrzewskiego**, Wincentego **Żywieckiego.**

**P. TADEUSZ WRÓBLEWSKI** na wezwanie p. Karola Kobosa, wpłaca 3 zł. na „łańcuch prasowy“ i wzywa do wpłacenia dowolnej kwoty: pp. Marję **Twardowską**, Julję **Białoruską**, Józefa **Szpornę**, Jakóba **Wybranowskiego** i Jana **Langmana.**

**P. SKALSKI JAN** składa na wezwanie 2 zł. i zaprasza do „łańcucha“: ks. **Zdebskiego** Mateusza, **Zdebskiego** Feliksa, **Pawłowskiego** Franciszka, **Pawłowskiego** Stanisława, **Chujara** Adama, **Zipsera** Józefa, **Danieluka** Jana, oraz **Kurzawę** Józefa.

**P. W. I.** wezwany przez p. Padechowicza, składa na fundusz propagandy „Głosu Narodu“ **10 zł. i wzywa** WP. Wandę **Setkowiczównę** i p. Pawła **Setkowicza**, oraz pp. Ludwika **Górkę** seniora i juniora, do złożenia odpowiednich kwot i wyznaczenia następców.

## Pozatem na łańcuch prasowy składają:

Ks. **Pilchowski** z Krakowa 10 zł., Ks. **Gawlik** z Pilzna 5 zł., Ks. J. S. 2 zł.

# Ci, co kopią przepaść między armją a społeczeństwem.

## W Przemyślu o bojkocie „Głosu Narodu“.

Korespondent nasz przemyski pisze:

Tut. „Ziemia Przemyska“, jedyny tygodnik polski, stojący twardo na gruncie narodowym i chrześcijańskim, wystąpił w ostatnim numerze z dnia 23 października z artykułem w sprawie bojkotu „Głosu Narodu“ przez gen. Wróblewskiego, solidaryzując się ze stanowiskiem Redakcji „Głosu Narodu“, a potępiając sprawców. Z artykułu tego przytaczamy końcowy ustęp:

„Rozpoczęła się więc walka stanowcza i bezpardonowa między wojskiem a społeczeństwem. Nie dość więc, że w wojsku nastąpił rozłam, że wciągnięto go do buntu, ale jeszcze rozdzielają je od własnych braci.

Biada sprawcom! Oto przekleństwo zamachu majowego!

W odpowiedzi na te bezprawia i u nas, w Przemyślu, już się tworzy Komitet dla poparcia „Głosu Narodu“, słychać głosy protestów i oburzenia, a społeczeństwo zareagowało na bojkot, kupując i popierając to odważne pismo.

I nasza Redakcja staje solidarnie po stronie bojkotowanego organu narodowego, a nieugiętemu i dzielnemu redaktorowi Matyasikowi przesyła wyrazy czci, podziwu i zachęty do pracy usque ad finem.

Ks. Wincenty“.

——oOo——

# Sąd społeczeństwa.

Brak miejsca nie dozwala nam zamieścić wszystkich tych listów z wyrazami uznania i zsolidaryzowania się ze stanowiskiem dzienika, które do Red. wciąż napływają. Tem niemniej serdeczne składamy za nie dzięki, a to w imieniu dobrej sprawy, której wszyscy służyć pragniemy.

Poniżej zamieszczamy wyjatek z listu nadesłanego nam **przez p. Stanisława Pigonia**, profesora Uniwersytetu wileńskiego:

„Szanownemu Panu Redaktorowi najszczersze uznanie za obywatelskie stanowisko, zajęte w ostatniem półroczu, a w szczególności w ostatnich tygodniach. W małych czasach naszych i wśród małych ludzi męskie, odważne stanowisko, a zwłaszcza konsekwencja w utrzymaniu go, należą do rzadkości. Tem skwapliwiej zatrzymuje się przy nich uwaga i tem większy zjednywają sobie szacunek. Zapewnienie takiego szacunku pragnę załączyć choć w tych paru słowach“.

---

bie środowiska i kapcaństwem męża, doprowadziwszy w domu do towarzyskiego skandalu, ucieka z Sableuse do paryskiej Yosziwary, dokąd na odszukanie jej udaje się z polecenia męża zacny proboszcz i w ten sposób wpada w sytuacje z tonsurą nielicujące, a temsamem t e a t r a l n i e wymowne i wysoce zabawne.

Oczywiście wszystko zawisło od dobrej gry, a ta była kapitalna. Chciano rzecz dobrze, mocno obsadzić i obsadzono. Dość powiedzieć, że trzeciorzędną niemal rolę lokaja Florenta powierzono tak wytrawnemu i dzielnemu artyście jak p. Szymborski. To daje miarę reszty obsady i tem wyżej kwalifikuje grę dwu głównych postaci sztuki: proboszcza w wykonaniu p. Komornickiego i p. Cousinet w wykonaniu p. Werniczówny. P. Komornicki był wyborny. Był nim przez całą sztukę, ale w piątym akcie wprost świetnym. Z wysokim artyzmem odważył kontrast między wybuchową tyradą o „łasikostwie“ pierwszych uczniów Chrystusa i Jego wyganianiu kupców z świątyni, a serdecznością uściskania uratowanego z pod limuzyny Poilu, którego kudły okrywa pocałunkami, a widzom łzy z oczu wyciska. W momencie tym był wzruszający i piękny, a to jest właśnie tryumf aktora. — W diametralnie innej dziedzinie wrażeń osiągnęła prawdziwy sukces p. Werniczówna. I nie pięknemi toaletami, lecz wcieleniem się wprost w tingltanglówkę kapryśną, nerwową, zepsutą, operującą kokieterja przekwitającej już diwy. W scenie oglądania albumu z fotografjami nagich swych „kreacyj“ aż do „murzyna“ i jego uścisków, tchnęła niezwykłą prawdą życia; połowę jego dopełniła bardzo dobra gra p. Burnatowicza. P. Kułakowski był — jak ulał — marnym dorobkiewiczem, tchórzem i rogaczem, a p. Kossucka uroczem dziewczęciem. Na osobną wzmiankę zasłużył p. Chodecki jako Plumoiseau; karykaturalnie przez Vautela potraktowaną figurę dziennikarza umiał utrzymać w mierze, o czem zapomniał p. Żurowski w drugiej epizodycznej roli zakrystjana Lauthiera. Monsignore Sibue p. Wybrańskiego miał w swej masce bodaj że zadużo z degenerata. Ale może to i lepiej; prędzej można degeneratowi wybaczyć te metody postępowania, jakie monsignore w stosunku do podwładnego mu kleru stosuje.

Jak już zaznaczyłem na wstępie, komedja Vautela podbiła sobie odrazu zapełnioną szczelnie widownię. Miarą jej rozdyndania się, był wysoce humorystyczny figiel, na własną rękę do figlów komedji dodany. Oto kiedy w orkiestrze odezwały się przygodnie dźwięki studenckiej piosenki: „G a u d e a m u s i g i t u r“, wszyscy jak na komersie porwali się z krzeseł raźniej niż przy hymnie państwowym...

Ja także. Pal sześć, albom to nie młody.

Maciej Szukiewicz.

——oOo——

# Teatr Popularny.

**„Wesele lalki“, baśń fantastyczna ze śpiewami i tańcami z życia lalek, w 3 odsłonach. Napisała Bron. Ostrowska, na scenę przerobił St. P.**

Któż nie zna pięknych bajek Ostrowskiej i jej wiersza dźwięcznego i lekkiego jak muśnięcie wiatru? Tyle w nich zawsze słońca i barw, tyle subtelnego wyczucia przyrody i drgnień młodych serduszek. W bardzo udatnej i pomysłowej inscenizacji p. Piekarskiego nie uroniono nic z zalet baśni i jej czaru. Tekst może nieco zbyt kusy na trzy odsłony, ale rozciągnięto go baletowemi wstawkami i dobrze dobraną muzyką. Wykonanie wypadło bez zarzutu. Rolę Pajaca i Lalki grali pp. Senowski i Topolska doskonale, sekundowali im kapitalny Miś p. Bojnarowskiego i Małpa, ukrywająca się w afiszu za trzema gwiazdkami. Jestto nietylko u Martella bardzo dobra marka; równie f i n ukazuje się i w Teatrze Popularnym. Należy oczywiście uszanować anonim, ale z tem większą swobodą zaznaczyć, że kryjący się pod anonimem zapewne amator doszedłby jako zawodowy aktor do całkiem poważnych rezultatów. — Strona baletowa opracowana przez p. Wł. Morawskiego, wypadła nader udatnie. Walc solowy p. Góreckiej odtańczony był z wielkim kunsztem, powiewnie i z wdziękiem; w drugim akcie, razem z p. Morawskim jako Pierrotem, dowiódł pomysłowości baletmistrza i zrozumienia, ile estetycznych emocji może dać widzowi kulturą opanowany gest rytmiczny. C o r p s d e b a l e t spisywał się bardzo dobrze pod wodzą Rellówny i Szafrańcówny, a Bebe Haliny Motyczyńskiej i „tropak“ kozaczka, mniejszego od jego baraniej czapy, zyskały ogólny poklask. Przyłączam się do niego w zupełności; w Teatrze Popularnym pracuje się wytrwale i sumiennie. Nie wątpię też, że przez szereg wieczorów Czarowniczek p. Biliżanki będzie rozsłaniał kurtynę przed pełną widownią, a dzieciom śnił się po nocach generał żołnierzy cynowych p. Zbuckiego, zucha nad zuchy.

M. Szukiewicz.

# Co słychać w Krakowie?

## Poświęcenie II. Domu akademickiego w „Oleandrach“.

W niedzielę 24 b. m., o godz. 12 w południe odbyło się uroczyste poświęcenie ukończonego niedawno wschodniego skrzydła II Domu akademickiego. Poświęcenia dokonał **Książę Metropolita Sapieha** w obecności **wojewody krakowskiego Darowskiego**, przedstawicieli Senatu akademickiego U. J., władz, byłych członków Tow., w których gronie znajdował się prof. Jerzy Michalski, były kurator Tow., i licznie zebranej młodzieży akademickiej. Do zebranych przemówił w gorących słowach **Książę Metropolita**, życząc T-wu najpomyślniejszego rozwoju, rychłego wykończenia pozostałych skrzydeł II Domu akademickiego i dalszej owocnej pracy T-wa dla dobra Ojczyzny. Za szczere i entuzjastycznie przyjęte życzenia dziękował prezes Tow., **Błażej Skrzyński.** Następnie przemawiał obecny kurator Tow., prof. R Dyboski, cieszący się szeroką popularnością wśród młodzieży akademickiej, jako jej najlepszy przyjaciel, poczem nastąpiło zwiedzanie nowo poświęconego domu, w którego **70-ciu pokojach znalazło już pomieszczenie 158 członków Tow.** Dom, zbudowany i urządzony według ostatnich wymogów mieszkaniowej techniki i hygjeny, zrobił na zwiedzających jak najlepsze wrażenie.

Zaznaczyć należy, że w uroczystości poświęcenia nie wziął udziału przedstawiciel zarządu miasta. Nieobecność reprezentanta Prezydjum wywołała nieprzychylne komentarze dla Zarządu miasta, trudno bowiem przypuścić, by pięciu członków Prezydjum było tak zaabsorbowanych pracą, by nie starczyło bodaj jednemu z nich pół godziny czasu na wzięcie udziału w uroczystości akademickiej.

## Nowy sztandar Chrześcijańskich Robotników w Krakowie

### WIELKA UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA SZTANDARU ROBOTNIKÓW LUDWINOWSKIEJ GARBARNI.

(r.) W ub. niedzielę odbyło się w parafjalnym kościele w Podgórzu uroczyste poświęcenie sztandaru Związku Chrześcijańskich Robotników, pracujących w garbarni w Ludwinowie. Pomimo słoty, o godz. 9 rano uformował **się wielki pochód robotniczy z udziałem około tysiąca osób,** w którym reprezentowane były wszystkie chrześcijańskie Związki miasta, oraz prawie wszyscy robotnicy garbarni.

W wypełnionym po brzegi kościele podgórskim zajęli honorowe miejsca **przedstawiciele władz państwowych i samorządowych,** oraz **zrzeszeń społecznych,** m. in. wojw. Darowski ze sekretarzem p. Stańkowskim, wiceprezydent miasta Dr Wielgus, wiceprezydent Izby skarbowej Gajewski, reprezentant władz wojsk. pułk. Iwaszkiewicz, prezes Dyr. kolej. inż. Barwicz. dyr. policji Styczeń, oraz komendant pol. Maruniak, przedstawiciel właścicieli garbarni, p. Władysław Mycielski z Łuczanowic, oraz Dr Komornicki, dyrektorzy garbarni: p. Marko. Wrzak i Rojt, nadto delegaci wszystkich chrześcijańskich związków zawodowych w Krakowie, oraz przedstawiciele cechów rzemieślniczych krakowskich i podgórskich. Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem przez ks Zastawniaka, wstąpił na kazalnicę ks. **Kasprzyk** i wygłosił do zebranych porywające i pełne głębokich myśli kazanie o znaczeniu uroczystości i o potrzebie łączenia się i zrzeszania chrześcijańskich rzesz robotniczych. Następnie dokonał aktu poświęcenia **Ks. Metropolita Sapieha,** poczem wbił pierwszy gwóźdź. Sztandar, wykonany artystycznie w pracowni panien Aniołkównych, przedstawia z jednej strony Matkę Boską Częstochowską, z drugiej zaś św. Szymona z Lipnicy, patrona garbarzy.

Gdy już ostatni gwóźdź został wbity i uroczystość kościelną zakończono, **uformował się z obecnych wielki pochód, który, ze sztandarami, przy tysiącznym udziale uczestników, ruszył do lokalu Czytelni Katolickiej na ul. Zamojskiego, gdzie odbyła się**

**uroczysta Akademja,**

na którą złożyły się przemówienia posła Puchałki, prof. Pachońskiego, a nadto produkcje dzieci ochronki ludwinowskiej, pozostającej pod patronatem dyr. garbarni, p. Marko. Śpiew solowy p. Chorążyny przyczynił się wielce do uświetnienia Akademji,

Zaznaczyć należy, że całą uroczystość poświęcenia sztandaru zainicjowali sami pracownicy garbarni, a mianowicie p. Tanek, oraz robotnicy Sołek i Chrom. Zaś organizatorem uroczystości i całej akcji, którą tak świetnie, przy wydatnem poparciu finansowem Dyrekcji garbani, wypadła, był prboszcz podgórski, ks. Dr Niemczyński.

Czysty dochód, jaki z ofiar i składek uzyskano w sumie **przeszło 1 tys. zł., złożono jako fundusz zakładowy Wzajemnej Pomocy robotników Garbarni,** który się właśnie organizuje przy Chrześc. Związku tamtejszych robotników.

—oOo—

## Wielka uroczystość odsłonięcia pomnika gen. Zielińskiego, Wodza Żelaznej Brygady.

Spodziewany jest przyjazd **Prez. Mościckiego.**

(r.) Jak się dowiadujemy, uroczystość poświęcenia pomnika na grobie **ś. p.** generała Zielińskiego (o czem już pisaliśmy przed kilkoma dniami), zakrojona jest na **b.** szeroką skalę Wśród uczestników uroczystości spodziewany jest wielki napływ oficerów legjonowych II. Brygady Legjonów. Oficerowie czynnej służby chcący wziąć udział w odsłonięciu pomnika **otrzymają bilety wolnej jazdy do Krakowa i z powrotem** do swych miejsc postoju. Ponadto **prawdopodobnie przybędzie na uroczystość P. Prezydent Mościcki** na zaproszenie Komitetu który w tym kierunku czyni starania.

Jak wiadomo, odsłonięcie pomnika nastąpi dnia 31 października na cmentarzu rakowickim.

## Nowa apteka przy ul. Karmelickiej.

W niedzielę 24 b. m. odbyło się otwarcie i oddanie do użytku publicznego nowej apteki pod godłem „Królowej Jadwigi“ przy ul. Karmelickiej L. 9, naprzeciw teatru „Bagatela“. Właścicielem jest magister farmacji, p. **Józef Koperski,** długoletni dyrektor apteki „pod Gwiazdą“ przy ul. Florjańskiej, znany również w Krakowie ze swojej działalności na niwie społecznej. Przy otwarciu nowej apteki przemawiali: insp. farmaceutyczny województwa krakowskiego p. Muthsam, senior aptekarzy krakowskich radca Łuczko, oraz prezes gremjum aptekarzy p. Rosenberg. Podnosili oni wybitną fachowość, oraz długoletnią praktykę mag. Koperskiego w kraju i zagranicą, co daje pełną gwarancję, że nowa apteka będzie prowadzona pod każdym względem wzorowo i zaspokoi w zupełności potrzeby mieszkańców tej dzielnicy, która dotąd była pozbawiona apteki.

Apteka p. Koperskiego przy ul. Karmelickiej jest wyposażona we wszystkie środki lecznicze tak krajowe jak i zagraniczne, a urządzenie jej artystycznie wykonane według wzoru młodego architekty, inż. Düntucha, pochodzi z pracowni stolarskiej p. Kobosa.

## Poświęcenie kasyna korpusu podoficerów 5 pacu w Krakowie.

(r.) W ub. sobotę odbyło się uroczyste poświęcenie kasyna podoficerskiego 5 pułku artylerji ciężkiej w koszarach gen. Bema przy ul Rakowickiej. Rano o godz. 11 na uroczystej Mszy św. w kościele OO. Karmelitów Bosych stawił się w komplecie korpus podoficerski i oficerski tego pułku, członkowie Prezydjum miasta, posłowie m. Krakowa, oraz liczni zaproszeni goście. Wyższe Dowództwo reprezentował gen. Jasiński, d-ca piechoty dyw. Po Mszy św., na której chór podoficerski odśpiewał szereg pieśni pod batutą prof. Koniora, udali się gremjalnie uczestnicy uroczystości do obok położonych koszar, gdzie poświęcenia lokalu dokonał dziekan gen. D. O. K. ks. gen. Niezgoda. poczem wygłosił podniosłe przemówienie.

Po poświęceniu odbył się w świetlicy kasyna wspólny obiad członków kasyna, oraz zaproszonych gości. W czasie obiadu wygłoszono wiele przemówień okolicznościowych. Orkiestra pułku oraz chór urozmaicały swoimi świetnie wykonanemi produkcjami czas, który w ciepłej atmosferze szybko minął do godz. 8 wieczorem poczem rozpoczęła się zabawa towarzyska, która przeciągnęła się do białego rana.

Korpus podoficerski 5-go pacu zyskał placówkę życia towarzyskiego, które odtąd jeszcze żywiej będzie tętniło w tak kulturalnem środowisku wojskowem, jakiem wogóle jest 5. pac.

## Małe zapytanie pod adresem Prezydjum miasta.

Czy prawdą jest, że Prezydjum miasta zakupiło całą zastawę reprezentacyjną dla magistratu w żydowskim składzie szkła i porcelany Edera — za sumę kilku tysięcy złotych? Czy Prezydjum m. wiadomem jest, że istnieją w Krakowie także i chrześcijańskie firmy tego działu?

**Kraków, 26 października.**

Wtorek 26: św. Ewarysta ap.
Środa 27: św. Florencjusza m.
Środa 27: wschód słońca o godz. 6.20, zachód o godz. 16.27.

**OD REDAKCJI.** Dzisiaj na stronie szóstej zamieszczamy w odcinku wrażenia naszego sprawozdawcy sportowego p. Janusza Stępowskiego z odczytu kapt. Orlińskiego w Starym Teatrze. Jutro rozpoczniemy druk niedługiej noweli wybitnej powieściopisarki i poetki p. Hanny Zahorskiej p. t. „Gest Polski“, poczem w fejletonie naszym pojawi się nowa powieść.

Jutro rozpoczniemy również druk artykułów generała St. Hallera p. t. „Armja a Naród“.

**SPROSTOWANIE.** W ostatnim numerze „Głosu Narodu“ błędnie podano tytuł jednego z wykładów ks. Piwowarczyka na „kursie chrześcijańsko-społecznym“. Tytuł wykładu ma brzmieć: „Socjalizm. Materjalizm dziejowy“. A nie: „Materjalizm dzisiejszy“.

**ZIMOWY WYGLĄD MIASTA.** Jedyny dzień niedzielny wystarczył, aby nadać Krakowowi wygląd zimowy. Przez całą niedzielę padał śnieg, który okrył grubą warstwą ulice i plantacje miasta. Temperatura spadła do zera. a wczoraj nad ranem, przy wypogodzonem niebie, termometr wskazywał — 2° R. Pod ciężarem śniegu i z powodu silnego wiatru złamały się konary wielu drzew na plantach i w ogrodach, tak, że w kilku wypadkach interwenjowała straż pożarna dla usunięcia zapory z chodników plantacyjnych. Wskutek zawieji śnieżnych zaszło kilka nieszczęśliwych wypadków pośliźgnięcia się na ulicy. Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy Sewerynowi Marjanowi, który upadł na ul. Starowiślnej i doznał złamania prawej nogi; również złamał nogę Alfred Foltyn, tak, że karetka Pogotowia przewiozła go do szpitala. Nadto interwenjowało Pogotowie w kilku drobniejszych wypadkach potłuczeń wskutek upadku.

**ZJAZD URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH** wojew. krakowskiego obradował w Krakowie w ciągu niedzieli, przy udziale 35 delegatów z prowincji. Powzięto uchwałę w sprawie awansu urzędników administracyjnych, a ukonstytuowanie zarządu okręgu odroczono na czas późniejszy.

**NA PAMIĄTKĘ RESTAURACJI KOŚCIOŁA MARJACKIEGO.** We środę dnia 27 b. m o godz. 11 przed południem odbędzie się podpisanie dokumentu z okazji restauracji kościoła Marjackiego i umieszczenie go w gałce pod krzyżem na szczycie dachu kościoła.

**UROCZYSTA AKADEMJA NA CZEŚĆ ŚW. FRANCISZKA Z ASSYŻU** odbędzie się staraniem Twa Dante Alighieri we czwartek 28 b. m. o godz. 6 wieczór w auli Uniw. Jag W programie odczyt konsula włoskiego z Katowic R. Travaglini'ego, produkcje chóru cecyljańskiego pod kierownictwem O. Dr. Bernardino Rizzi'ego i orkiestra mistrzowska 20 p. piechoty.

**W UZUPEŁNIENIU SPRAWOZDANIA Z KONCERTU W STARYM TEATRZE** na rzecz Zakładów sierocych w Krakowie, należy dodać, że z pośród wykonawców bogatego programu artystycznego wybijała się p. Wł Markiewiczówna, pianistka, która dzięki swej mistrzowskiej grze, spotkała się z gorącem uznaniem publiczności.

**PODWYŻSZENIE PODATKU GMINNEGO OD NIERUCHOMOŚCI.** Za III i IV kwartał b. r. będzie pobierany w Krakowie dodatek gminny do państwowego podatku od nieruchomości, w wysokości 50 proc. tego podatku, t. j w kwotach dwukrotnie wyższych od kwot dodatku gminnego, przypisanych na rok 1926 w nakazach zapłaty podatku od nieruchomości poprzednio doręczonych. Państwowy podatek od nieruchomości wraz z dodatkiem gminnym za III kwartał b. r. jest płatny w ciągu miesiąca listopada b. r.

**TELEFONY W PREZYDJUM MIASTA** od dnia 25 b. m. są następujące: Prezydent Rolle Nr. 1264, wiceprezydent Ostrowski — Nr. 3202, wiceprezydent Sare Nr. 3136, wiceprezydent Schneider — Nr. 3137, wiceprezdent Wielgus — Nr. 3135, sekretarz prezydjalny — Nr. 46.

**„WYCZERPUJĄCY“ KOMUNIKAT MAGISTRACKI!!** „Dnia 2 października 1926 r. odbyło się posiedzenie Sekcji V-ej Rady miasta pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta. p. Dr Ludwika Schneidra, na którem załatwiono szereg przyjęć do gminy“. Wiadomość ta ma wszystkie dane, aby schować je pod klosz, jako przykład „wyczerpujących“ informacyj prasowych magistratu krakowskiego!

**WPISY DO SZKOŁY MAJSTRÓW BUDOWLANYCH** w państwowej Szkole Przemysłowej w Krakowie (Aleja Mickiewicza L. 7) odbędą się we wtorek 2 listopada b. r. od godz 10 do 12. Do Szkoły przyjmuje się kandydatów posiadających conajmniej ukończone 4 klasy szkoły powsz. i 3 lata praktyki w jednym ze zawodów budowlanych.

**NAPAD RABUNKOWY.** Franciszek Grabowski, stolarz, zam. w Swoszowicach, zgłosił w policji, że gdy dnia 23 b. m. w nocy szedł na stację kolejową Kraków—Podgórze, został napadnięty przez nieznanego osobnika, który usiłował mu wyrwać z kieszeni pugilares z pieniądzmi, grożąc mu nożem. Na krzyk Grabowskiego i na widok zbliżającego się posterunkowego P. P. napastnik zbiegł w Krzemionki. Urząd śledczy w Krakowie wykrył sprawcę napadu rabunkowego w osobie Jana Toruńskiego (lat 32), cieśli, zam. przy ul. Kalwaryjskiej L. 43. Toruński skonfrontowany z poszkodowanym Grabowskim, został przez niego rozpoznany i pod zarzutem zbrodni rabunku odstawiony do aresztów sądowych.

**STRACIŁ 4 PALCE U RĘKI.** Wczoraj przyprowadzono na stację Pogotowia ratunkowego 10-letniego Mieczysława Szczurka, który w czasie obsługiwania sieczkarni w stodole przy ul. Szwedzkiej 10 w Dębnikach, doznał zmiażdżenia 4-ch palców u prawej ręki. Nieszczęśliwego chłopca opatrzył lekarz i przewiózł go do szpitala.

—o—

**W „ODRODZENIU“** (Kanonicza 15) dziś o godz. 7.30 zebranie towarzyskie.

**STARANIEM ALLIANCE FRANCAISE** wygłosi prof. B. Hamel odczyt p. t. „Le roman cosmopolite: Maurice Dekobra“, dziś we wtorek o godz. 6 wieczorem sala IV. Gimnazjum, Krupnicza 2.

**„ZWROTNICA“ URZĄDZA WIECZÓR POETYCKI** we czwartek 28 b. m. o godz. 8 wieczór punktualnie w sali 66 Coll. Nov. (Uniw. Jag. II. p.). Współudział w wieczorze wezmą: p. H. Starska, jedna z czołowych i wybitnych sił zespołu art. teatru Słowackiego, p. R. Holzerówna, art. dram., znana recytatorka nowej poezji, p. A. Piekarski, znakomita indywidualność reżyserska i aktorska (ostatnio jeden z kierowników art. Teatru Popularnego), oraz Z. Karczewski z Teatru Bogusławskiego. Odczytane zostaną utwory poetów: J. Brzękowskiego, J. Kurka, T. Peipera i J. Przybosia.

**ZARZĄDZENIE W SPRAWIE REAKTYWOWANIA AGENCJI POCZTOWEJ W CZYŻYNACH,** powiat Kraków, zostało przez Dyrekcję poczt odwołane.

**ZWINIĘTO AGENCJĘ POCZT. RUDZICA,** a okręg jej doręczeń włączono do zamiejsc. okręgu doręczeń urzędu pocztowego Jaworze.

—o—

### REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Proboszcz wśród bogaczy“.
Środa: „Cały dzień bez kłamstwa“.
Czwartek: „Proboszcz wśród bogaczy“.

### REPERTUAR TEATRU POPULARNEGO

Wtorek: „Taniec szczęścia“.

—o—

**WANDA:** „Kiki“ — komedja 9 aktów i Trzy tygodnie miłości królowej.

**REDUTA:** „Noc, świt i dzień“, niesamowita przygoda króla apaszów paryskich. Nad program: „Szampańska komedja“.

**UCIECHA:** „Kiki“ — komedja 9 aktów i Trzy tygodnie miłości królowej.

**SZTUKA:** „Cesarskie manewry“, dramat sensacyjny w 9 aktach.

**PROMIEŃ:** „Dla ciebie kobieto“, dramat. W roli głównej Henny Porten.

**NOWOŚCI:** „Zatracona ulica“ i „Rendez vous z przeszkodami“.

**WARSZAWA:** Pat i Patachon p. t. „Bokserzy“.

**BAGATELA:** „Bunt miłości“.

—o—

**„PROBOSZCZ WŚRÓD BOGACZY“** w Teatrze Słowackiego powtórzony będzie w tym tygodniu jeszcze tylko dwa razy, dzisiaj we wtorek i w czwartek 28 b. m., poczem zejdzie na jakiś czas z afisza, ustępując miejsca widowiskom zadusznym. Prócz popularnego „Młynarza i jego córki“, który zapełni popołudnia świąteczne, wieczorem ukaże się „Hanusia“ Hauptmanna, oraz IV. część „Dziadów“. Przygotowania do tych przedstawień są w pełnym toku.

**MARJA MAGDALENA** przepiękne oratorjum J. Masseneta, którego wykonanie spotkało się w czerwcu z wielkiem uznaniem prasy i publiczności, dane będzie raz jeszcze w Krakowie, a to w niedzielę 31 b. m. o godz. 11 rano w sali Starego Teatru, z gościnnym występem artystów operowych M. Budziszewskiej (Warszawa), K. Sobańskiej (Katowice), J. Stępniowskiego (Katowice), E. Płońskiego (Lwów), chóru i kwintetu smyczkowego Tow. Oratoryjnego i orkiestry Zawodowego Związku Muzyków. Dyryguje St. Barański, kierownik artystyczny Tow. Oratoryjnego i kapelmistrz Opery w Katowicach.

—o—

### PROGRAM EMISYJ RADJOWYCH.

**Środa 27 października.**

Warszawa. 17.00 Bajeczki. 17.30 Jazzband. 19.00 Odczyty. 20.30 Koncert. Praga: 11.00 Poranek, 16.30 Koncert, 19.30 Koncert czesk. filharmon., 21.30 Dramat. Rzym. 17.15 Jazzband, 21.00 Wyjątki z operetki „Si“ Mascagniego. Wiedeń: 16.15 Koncert, 19.00 „Andreé Chenier“ dramat w 4 akt. Illica. Berlin: 16.30 Koncert, 20.30 „Gaz“ dramat w 5 akt. Kaisera 22.30 Danzing. — Następny program w czwartkowym numerze.

# Życie gospodarczo-społeczne.

## Kapitał holenderski wykupuje cukrownie wielkopolskie

„Warszawianka“ zamieszcza alarmujący artykuł o zabiegach **kapitału holenderskiego, starającego się o wykup cukrowni wielkopolskich.**

Na pierwszy ogień ma pójść **cukrownia Opalenica,** której 35% kapitału zakładowego znajduje się już w rękach holenderskich. Na dalszym planie znajdują się cukrownie: **Wierzchosławice i Września.**

**Tej akcji kapitału holenderskiego próbują przeciwstawić się plantatorzy poznańscy.**

Dla rolnictwa wielkopolskiego plany p. Pennocka **są bardzo niebezpieczne.** Cukrownie nasze, w odróżnieniu od innych. powstały wysiłkiem tutejszego rolnictwa. którego wysoki rozwój zawdzięczać należy przedewszystkiem **intensywnej uprawie buraka.** Obszar tej uprawy, dochodzący w większych gospodarstwach do **30%** ziemi ornej jest często jedyną niemal podstawą ich istnienia wobec nierentowności produkcji zbóż. Plantator-akcjonarjusz, dotychczasowy współwłaściciel cukrowni, nie szuka w akcjach wysokiej dywidendy. **Chodzi mu przedewszystkiem o pokrycie ceną buraka wysokich kosztów jego produkcji.** Z chwilą opanowania przez kapitał niezwiązany z rolnictwem akcji cukrowni, obniży on wypłatę za buraki celem otrzymania większego zysku, którego będzie szukał nietylko w sprzedaży cukru, lecz i w **dywidendzie.**

Dotychczasowa praktyka uzasadnia dostatecznie żywione obawy, gdyż **trzy cukrownie kujawskie: Janikowo, Pakość i Tuczno,** opanowane przez Holendrów, płacą już obecnie plantatorom **najniższe ze wszystkich cukrowni Zachodniej Polski ceny za buraki.** Dalszym skutkiem inwazji obcego kapitału będzie nieuniknony upadek w tych okręgach plantacji buraka, a tem samem i wysokiej kultury rolnej kraju.

Wreszcie anonimowy autor zwraca uwagę na ten szczegół, **że kapitał holenderski bynajmniej nie interesuje się tylko cukrem buraczanym, lecz jest także producentem bardzo wielkiej ilości trzciny cukrowej.** Konjunktury holenderskiego przemysłu mogą w przyszłości **zmusić koncern holenderski u nas do zamknięcia nawet tutejszych cukrowni dla poparcia konkurencji przemysłu trzcinowego.**

—oOo—

## Rolnicy polscy przeciw manifestacji bankierów.

**Związek** polskich organizacyj rolniczych **w związku** z manifestem gospodarczym **finansiery** publikuje odezwę, w której **przeciwstawia się twierdzenin manifestu o konieczności przeprowadzenia wolnego handlu i twierdzi, że na drogę tę może Polska jedynie wejść po uzyskaniu równowagi w ogólnych stosunkach gospodarczych.** W sytuacji obecnej zniesienie barjer celnych byłoby ciosem wymierzonym w nasz przemysł. Z powyższych względów Związek polskich organizacyj rolniczych uważa za swój obowiązek założyć protest przeciwko **terrorowi i tendencjom manifestu przedstawicieli sfer bankowych i przemysłowych.** Oświadczenie to podpisali: Kazimierz Fudakowski, Jerzy Gościcki, Antoni Jundziłł, Hipolit Wąsowicz, Feliks Wojewódzki i Zbigniew Żółtowski.

—o—

## Oszczędności powoli rosną.

Według obliczeń statystycznych ogólna cyfra oszczędności wynosiła według stanu z dn. 31 sierpnia **69,064.000 zł.** Z tego na P. K. O. przypada **19,153.000 zł.** a w kasach oszczędności ulokowano ogółem 43,000.000 zł.

**Dowodzi to, że P. K. O. jest jednak największym** zbiornikiem naszych oszczędności jeżeli zważymy, że oszczędnościowych kas komunalnych posiadamy 110. Najlepiej stosunkowo przedstawia się stan wkładek w województwach południowych, gdzie w kasach komunalnych zdeponowano 28 milj. zł.

**Natomiast** uderza znikoma wprost cyfra oszczędności, bo tylko 9 milj. zł. w województwach zachodnich. które posiadają najlepiej rozwiniętą sieć kas komunalnych w porównaniu z innemi województwami.

W Poznańskiem i Pomorskiem istnieje 45 kas, a w wyżej przytoczonych województwach południowych, t. j. małopolskich 39.

Najgorzej rozwija się ruch oszczędnościowy na Kresach, gdyż w województwach wschodnich mamy tylko 1 komunalną instytucję oszczędnościową, w której **zdeponowano dotąd aż 23.000 zł.**

O ile idzie o rozwój ruchu oszczędnościowego, to trzeba przyznać, że od lipca zrobił on pewne postępy. Tak np. w P. K. O. znajdowało się z końcem czerwca 15 milj. zł., a z końcem sierpnia przychodzi zanotować przeszło 19 milj. zł. Podobny wzrost zaobserwować można i w kasach komunalnych, w których oszczędności z 37 milj. zł. wzrosły do 43 miljonów złotych.

—o—

## Węgry biorą nasz węgiel

**swoimi wagonami.**

Za przykładem Francji idą obecnie Węgrzy. Z powodu wielkiego braku węgla na Węgrzech w związku ze strajkiem angielskim zdecydował się zarząd kolei węgierskich na **transportowanie węgla polskiego własnymi wagonami.** W tym celu zestawiane będą **dziennie cztery pociągi węglowe,** które mają Węgrom odwozić nasz węgiel.

—o—

## Akcje dalej zwyżkują

**w walutach spokój.**

Nowy tydzień giełdowy zaczął się również bezbarwnie, **o ile idzie o waluty,** jak dotąd.

**Kurs** dolara efektywnego utrzymał się wczoraj w Krakowie na poziomie dotychczasowym, **t. j. 9.02½ zł.,** a czeki 9.03 W Warszawie niema również żadnych zmian tak w notowaniach oficjalnych, jak i bankowych.

**Jak** z kursów wnosić można **sytuacja ogólna nie uległa zmianie, tylko podaż dolara efektywnego zwiększyła się nieco** wczoraj.

Akcje zaczęły nowy tydzień **dalszą poprawą konjunktury,** która przejawiła się głównie **w silniejszej tendencji.** Wyraźniej odbiła się ona tylko w niektórych papierach, jak **Zieleniewski i Górka.**

Na pogiełdziu poszukiwano Banku Polskiego i Jaworzna. Tranzakcje jednak niewielkie. Notowano: Bank Przemysłowy 18—19 gr. Bank Związku Spółek Zarobkow. 6 zł, Tohan 23 gr, **Zieleniewski 14.20 zł,** Tepege 20 gr. Trzebinia żelazo 35 gr. **Górka 17.50 zł,** Nafta 33 gr, Azoty 52—53 gr. Chodorów 120 zł, Chybie 5.40 zł, Piasecki **2.10** zł, Jaworzno 15.10—15.20 zł, Bank Polski 81—82 zł, Gazy Wschodnie 16.75 zł, Len 19 gr.

# Procesy warszawskie.

**Sprawa zwłok w walizie.**

W dalszym ciągu sensacyjnego procesu oskarżonego Królikowskiego, zeznaje szereg świadków, przeważnie nieprzychylne wystawiających świadectwo oskarżonemu. Królikowski gościł co noc u siebie w Cytadeli kobiety, a nawet odstępował mieszkanie kolegom. Oddawał się studjom lektury kryminalno-sensacyjnej, zwłaszcza powieści Conan Doyle'a. Stróże nocni w Cytadeli zeznali, iż Królikowski przyprowadził wieczorem ze sobą kobietę, która potem z nim rano nie wyszła. Niewytłomaczonym jest również fakt, jak oskarżony, zarabiający 190 zł. miesięcznie, mógł sobie pozwalać na conocne zabawy. Dotychczasowe tedy zaznania skupiają się w kierunku potwierdzania poszlak oskarżenia.

**Sprawa nadużyć w marynarce.**

Trwająca już kilkanaście dni sprawa ta, wskutek wielkiej ilości świadków, powoli zmierza do skonkretyzowania udziału i winy oskarżonego komandora Bartoszewicza. Świadkowie złożyli przeważnie niepochlebne zeznania o gospodarce administracyjnej oskarżonego, niektórzy zeznawali szczegóły z poprzednich lat życia Bartoszewicza, wyjawiając również wiele niewytłómaczonych i kompromitujących oskarżonego.

# Sport.

## Niedzielne wyniki zawodów piłkarskich

**Kraków bez footbalu.** Z powodu fatalnych warunków atmosferycznych nie odbyły się w Krakowie matche: Hasmonea—Cracovia, Wisła—Makkabi. Bieg na przełaj o mistrzostwo K. Z. O. P. N. także nie doszedł do skutku.

WYNIKI ZAMIEJSCOWE.

**Lwów: Pogoń—Polonia 1:0.** Sędzia, p. Ziemiański, dopiero po pauzie zdecydował się przerwać zawody z powodu strasznej aury. W myśl przepisów, wobec tego ma nastąpić jeszcze dogrywka, decydująca o wyniku do mistrzostwo Polski. Polonia przewyższała Pogoń. Bramkę zwycięską zdobył Kuchar. Kiepski Batsch i Garbień.

**Warszawa: Radomskie Koło Sportowe—Skra 2:0 (2:0).** III decydujące zawody o wejście do klasy A. Skra słabsza fizycznie, przegrała mecz tylko skutkiem tego, iż błotnisty teren utrudniał jej rozwinięcie jakiejkolwiek gry kombinacyjnej. Na podstawie tego zwycięskiego wyniku, Radomskie Koło Sportowe w przyszłym roku wejdzie do klasy A Okręgu Warszawskiego. **Gwiazda—Ban Gochba** (Radom) **6:0 (3:0).** Zawody o wejście do klasy B.

# Odczyt gen. Stan. Hallera w Krakowie.

Mimo fatalnej pogody odczyt gen. Stan. Hallera zgromadził tłum publiczności z różnych sfer społeczeństwa. Nie brakowało nawet jednego oficera żandarmerji, który przybył „służbowo“.

Generał wszedł do sali wśród **burzliwych oklasków słuchaczy.** Rozpoczynając przemówienie stwierdził generał, że jak na stanowisku Szefa Sztabu Generalnego starał się o wychowanie jak największej ilości oficerów młodych, nie przeżartych walką o orjentacje, tak teraz chętnie mówi do młodej generacji, na zaproszenie młodzieży akademickiej. Następnie zaznaczył, że nie zamierza wnosić w mury Uniwersytetu polemiki politycznej: odczyt uzupełniony niezbędnemi wyjaśnieniami i rozszerzony ukaże się **w całości na łamach „Głosu Narodu“.**

Odczyt trwał blisko godzinę. Generał przedstawił najpierw na tle historycznem dwa systemy organizacji siły zbrojnej: armji zawodowej i armji narodowej („narodu zbrojnego“), omówił błędy i braki w organizacji armji Rzeczpospolitej przedrozbiorowej, następnie oświetlił zagadnienia stosunku armji do narodu w Polsce niepodległej, w szczególności kwestję podporządkowania siły zbrojnej władzy wykonawczej, systemu armji milicyjnej, przysposobienia wojskowego i t. p.

Całe audytorjum słuchało jasnego i treściwego odczytu w skupieniu i z niesłabnącą uwagą. Gdy generał skończył, sala rozbrzmiała znowu burzliwemi oklaskami.

# Od Administracji.

**Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu:**



# Kpt. Orliński w Krakowie.

**Order „Wschodzącego Słońca“. —Strach przed reporterami. — O locie i prezentach. — Polacy w Harbinie. — Powrót na strzaskanym „Briguet'cie. — „Sierżant Kubiak jest dobrym żołnierzem Rzeczypospolitej!“**

Miałem szczęście poznać w sobotę osobiście prawdziwego bohatera. Twarz męska, rysy wydatne, uśmiech — jeden z tych dziwnych uśmiechów beztroskich, odkrywających zdrowe, chciwe radości zęby, piersi szerokie, wypukłe, dzwoniące metalicznie, — ręce o krótkich, niedbałych gestach, później na estradzie wyglądają jakby skrępowane zachłannemi spojrzeniami słuchających go wygodnie widzów. **Patrząc na tę szczerze przystojną twarz, ma się wielki żal do fotografów gazeciarskich i grafików za oszpecenie go na reprodukcjach.**

O czem to mówiliśmy?! — głupstwo!....

Ale trzeba powtórzyć. Kpt. Orliński, **wbrew wszelkim „kaczkom“ dziennikarskim, nie pragnie wcale lotu naokoło świata.. Woli teraz tylko** naprawdę dobrze odpocząć **przez dwa tygodnie** urlopu! Dotąd gada i gada. Jest to potworna męka dla tego człowieka czynu. Nigdy w życiu nie wiedział, jaka to sztuka. Wtedy, gdy był w Charbinie, — kiedy to tłum polskich kolonistów przerywał szpaler chińskich policjantów i otoczył go w aucie, mówił do wielu rodaków o ściśniętych sercach i krtaniach — przez całe dwie godziny o Polsce — ale wtedy było to zupełnie inaczej!... Na każdym kroku tropią go reporterzy. Wstrętna subjekcja!... Lecz i oni gadać go nie nauczyli. Przeciwnie, wzbudzili w nim przerażenie przed wszelkiemi wywiadami. Broni się, jak może. Trudno, — musi jednak opowiadać coś o sobie, skoro stał się człowiekiem społeczeństwa. Łatwo zrozumieć w jego odpowiedziach, jak mało wie o tem, że jest sławnym. Z przykrością musi się wyzbywać wrodzonej skromności.

Nie mogłem pohamować dziecinnego odruchu i ująłem w palcach okrągły, srebrny order „Wschodzącego Słońca“ z błyszczącym krwawo rubinem na jego piersiach. Spojrzałem mu w oczy naiwnie i pytająco.

— To wielka rzecz!

— No, tak! — odparł.

Był to największy dar, który dostał w Japonji, w Tokio, pośród wdzięcznych upominków: waz, lalek i ciastek „na szczęście“. ...W jednem z miast usłużni Japończycy, chcąc mu zrobić przyjemność, **wyszyli mu na sztandarze polskim jakiegoś ptaszka, zupełnie niepodobnego do orła białego.** Liga Ochrony Powietrznej Państwa Polskiego ofiarowała mu w prezencie motocykl. Od firmy Breguet, na której aparacie odbył swój fenomenalny lot, **nie dostał wcale 300 tysięcy franków,** jak opowiadają sobie ludzie, **otrzymuje natomiast do dziś dnia codziennie szereg listów z prośbami o pożyczki.** Uśmiecha się.

— Ach, ci ludzie!

Na estradzie, pośród kwiatów, przy wypełnionej sali, „człowiek ten, który zwyciężył przestwór“, wygląda jak zawstydzone, zakłopotane, wielkie dziecko. Mówi szczerze, przewlekłą nutą rodzinnego Kamieńca Podolskiego. Referat jego ma w sobie coś bezpośredniego i ujmuje przez swą naiwność i miłe wrażenie. Mówi go — **żołnierz polski.** Poznać to można by nawet z zamkniętemi oczami. Przed oczami widza przesuwa się dlatego tak wyraźnie odlot z Mokotowa, pożegnanie „z łezką w oku“ Wisły i czarne, dziwne etapy w Moskwie, Kazaniu i Czycie, gdzie to do automobilu jego przysunęła się twarz blada, zniszczona i zarośnięta, szepcząca spragnionemi wargami:

— Jestem Polak... ze Lwowa, austrjacki plenny!....

Na nieszczęście w tej chwili auto ruszyło. **Za odjeżdżającym, który Polskę przywiózł do Czyty, szły oczy pełne skargi.** I pomyślałem sobie — mówi Orliński — **nie wiecie wy, na swojej ziemi, co to jest patrjotyzm!...** Odsłania się w jego prostych, nagich słowach sybirska tajga i drewniane miasta bolszewickie o azjatyckim wyglądzie, gdzie i dziś panuje despotyzm z tą różnicą, że się nazywa „towaryszcz“.

I znów kilka anegdot. Na pierwszym postoju pęka śmiga na 25 cm. **Mimo to lecę dalej. Charbin—Tokio.** W aparacie śpi podczas lotu, oparta o wezgłowie, piękna twarz sierż. Kubiaka. Jego praca jest na ziemi przy maszynie, kapitan pracuje w dzień w powietrzu. W Tokio kilkonastowe bankiety, wizyty i rewizyty.

Powrotna droga jest cięższa. **Aeroplan ulega** dotkliwemu rozbiciu. Mimo to, po jakiem takiem zmontowaniu, lecę ciągle. **Jest to już inny Breguet — Breguet o połamanem, jednem skrzydle.** Przyciąga ich teraz niezwykła siła — na zachód — **Polska!** Każdy etap lotu trwa 9 godzin oczekiwania śmierci. **Sierżant Kubiak na każdym postoju wydobywa z motoru coraz większą garść opiłek. „Mimo to“** — mówi Orliński — **„gdy już przelatywałem granicę ojczystej ziemi, miałem jakąś pewność, że i bez motoru doleciałbym do Warszawy“** Wierzy się tym ogromnym piersiom, napełnionym powietrzem. Swój dwugodzinny, cudowny referat kończy kpt. Orliński dziwnie mocnemi słowy: **„Mam wrażenie, że sierżant Leonard Kubiak, który nieraz podczas chwil złych i przykrych — o czem trudno mi tu teraz mówić — dodawał mi otuchy i wiary, jest dobrym żołnierzem Rzeczypospolitej!“** Zrywają się oklaski. Rozbrzmiewają wśród sali jak wielki, niekłamany okrzyk: **I Ty! I Ty!...**

**Wykłady kpt. Orlińskiego mają wybitne znaczenie propagandowe.** Napatrzywszy się dosyta olbrzymiemu rozwojowi sowieckiego **„Awjachiwu“,** lotnik pragnie swojem szczerem słowem przyczynić się **do podniesienia zaniedbanej przez nas Ligi Obrny Powietrznej Państwa.** Należy to zrozumieć tak, jak on to pojął — czynem!

Jutro wystąpi kpt. Orliński we Lwowie.

**Esjot.**

—oOo—

# Z ostatniej chwili.

## Trocki, Zinowjew i tow. poszli w odstawkę.

Moskwa. (AW.) Odbyło się tu wspólne posiedzenie plenum **centralnego Komitetu i Centralnej Komisji kontrolującej** partji komunistycznej w sprawie kapitulacji opozycji partyjnej.

Na posiedzeniu tem zapadła uchwała, aby **wyrazić urzędowe ostrzeżenie** Zinowiewowi, Kamieniewowi, Trockiemu, Piatakowowi, Jewdokimowowi, **Smildze** oraz kandydatowi do centralnego Komitetu, Nikołajewowi i zwrócić ich uwagę **na niedopuszczalność złamania dyscypliny partyjnej.**

Poza tem **uchwalono usunąć Trockiego** ze stanowiska członka Politbiura, a Kamieniewa od kandydatury do Politbiura.

Dalej uchwalono, iż **Zinowiew nie może być nadal prezesem komitetu wykonawczego międzynarodówki komunistycznej**, gdyż z jednej strony nie reprezentuje już ideologji partji komunistycznej SSR., **z drugiej zaś strony stracił zaufanie przedstawicieli partji komunistycznych Niemiec, Francji, Anglji** i innych krajów, co ujawniło się w rezolucjach tych par[illegible] [illegible] siemu.

**Urzędowym powodem represyj wobec wyżej wymienionych jest kierowanie przez nich** ruchem frakcyjnym, po uchwałach lipcowego plenum Centralnego Komitetu i Centralnej Komisji kontrolującej.

—oOo—

## Dziś początek konferencji komunistycznej.

Moskwa. (AW.) Dnia 26 b. m. rozpoczyna się **wszechzwiązkowa konferencja** partji komunistycznej. W programie obrad znajdują się następujące sprawy: 1) **położenie międzynarodowe** Związku sowietów; 2) **położenie gospodarcze kraju;** 3) **kwestje** „profsejuzow“ (związków zawodowych); 4) **sytuacja wewnętrzna** partji komunistycznej w związku ze sprawami opozycji partyjnej. Przy ostatnim tym punkcie porządku dziennego ma wygłosić referat Stalin.

—oOo—

## Anglja przoduje w gospodarce światowej.

**Obrady konferencji Dominjów.**

**Londyn.** (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu konferencji Imperjum Brytyjskiego brali udział **w dyskusji premjerzy dominjów.** Przemówienia ich dotyczyły kwestji **rozwoju wewnętrznych stosunków gospodarczych państwa brytyjskiego.** W imieniu Kanady zabrał głos premjer Makenzie King, który między innemi oświadczył, że w roku ubiegłym Wielka Brytanja była **najlepszym odbiorcą rynku kanadyjskiego.** Przed czterema laty eksport do Wielkiej Brytanji przedstawiał wartość **300 miljonów dolarów**, gdy w roku ub. pozycja ta przekroczyła **pół miljarda dolarów.** Mówiąc o pracach komitetu ekonomicznego Imperjum, powołanego w roku ub. do opracowania projektu wzmożenia zbytu do metropolji środków wyprodukowanych w posiadłościach zamorskich Imperjum, p. King zaproponował, aby **prace tej komisji rozszerzyć i na inne produkty przemysłu rolniczego oraz górnictwa.**

Następny mówca premjer australijski pan Bruce podniósł, że cała struktura mocarstwowa państwa brytyjskiego, jego stanowisko w świecie i autorytet wśród narodów opiera się **nie na sile zbrojnej, lecz na jego przodownictwie w gospodarce światowej.** Fakt ten stanowić powinien czynnik decydujący w zakresie obrony Imperjum w przyszłości. W Australji z dumą podkreślano fakt **wywiązania się Wielkiej Brytanji z jej zobowiązań finansowych, choć wielu jej dłużników nie poszło śladami wierzyciela.** Z równie głębokiem uznaniem przyjęto **decyzję metropolji powrotu do zasady parytetu złota.**

Następny mówca premjer Nowej Zelandji p. **Coates** zwrócił uwagę na korzyści, płynące z przyjęcia zasady **samowystarczalności Imperjum** w rozwoju podstaw gospodarczych tego rozległego państwa. Mówca zwrócił uwagę na niezwykle dodatni objaw, którym jest stale **wzrastający obrót wewnętrzny Imperjum.**

## Konferencja dominjów przeciw zniesieniu ceł.

**Londyn.** (PAT) Na posiedzeniu Konferencji **Imperjum Brytyjskiego** wszyscy premjerzy dominjów podkreślali **konieczność wzmożenia handlu** między poszczególnemi **częściami Imperjum**, w celu ściślejszego jeszcze zacieśnienia węzłów, łączących dominja z Wielką **Brytanją.**

W szczególności zwrócili oni uwagę na znaczenie produkcji i wyświetlanie **w dominjach filmów brytyjskich.** Minister handlu Cunliff Lister odnosi się bardzo sceptycznie do wszelkich prób, które znalazły wyraz w manifeście bankierów i **przemysłowców, a które mają na celu skłonienie państw obcych do zmiany ich polityki.**

—oOo—

## Seekt dowódcą związków wojennych?

**Berlin.** (PAT.) Według doniesień jednej z tutejszych agencyj korespondencyjnych, zaofiarował **zarząd centrali niemieckich związków wojennych** zdymisjonowanemu szefowi Reichswehry gen. von Secktowi **miejsce przewodniczącego,** opróżnione wskutek śmierci pułk. von Heeringena. Dotąd gen. von Sekct nie zdecydował się jeszcze, czy ma przyjąć tę godność.

**HOHENZOLLERNOWIE JUŻ SIĘ BAWIĄ.**

**Berlin.** (PAT.) „Der Montag Morgen“ donosi ze źródła wiarygodnego, że około 50 osobistości ,zaliczających się do elity monarchistycznej, wśród nich **byli dyplomaci dygnitarze wojskowi oraz mąż królowej holenderskiej otrzymali z kancelarji ekscesarza Wilhelma w Doorn zaproszenie na polowanie dworskie,** które ma się odbyć w początku listopada br. na zamku Rominten. Zamek ten osławiony z czasów przedwojennych, jako miejsce hucznych zabaw i polowań dworskich, urządzanych przez Wilhelma, przeznaczony został ostatnio przez sejm pruski na własność Hohenzollernów. **Sam Wilhelm udziału w polowaniu nie weźmie.**

—oOo—

## Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich popiera stanowisko „Głosu Narodu“.

**DONIOSŁA UCHWAŁA SYNDYKATU DZIENNIKARZY WIELKOPOLSKICH.**

„Polonja“ **katowicka** zamieszcza następujący telegram z Poznania:

Na odbytem w dniu 23 b. m. zebraniu plenarnem Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich po referatach, dotyczących zajść z dnia 13 b. m. w redakcji „Głosu Narodu“ w Krakowie, przyjęto rezolucję treści następującej:

**„Niedopuszczalne jest w państwie praworządnem, w którem swoboda prasy jest Konstytucją zagwarantowana i w którem odpowiedzialność prasowa redakcji unormowana jest ustawą, by strona, kimkolwiekby ona była, wymierzała sobie, lub usiłowała wymierzyć satysfakcję na innej drodze, niż ustawą przepisanej. Swoboda wypowiadania swoich przekonań nie może być bowiem ograniczona żadnemi względami natury osobistej, nasuwającemi się wobec możności roztrząsania spraw publicznych, t. j. nie wnikających w życie prywatne jednostek w postępowaniu honorowem. Wynika to z Konstytucji i odnośnych przepisów ustawy państwowej, która stałaby się bezprzedmiotowa, gdyby sprawy publiczne normować miało samowolnie zainteresowanie jednostek, czy grup.**

**Próby załatwiania tych spraw na innej drodze, niż sądowej, zawierają poza tem silny wyraz nieufności dla sądownictwa polskiego.**

**Solidaryzując się tedy z zajętem stanowiskiem redaktora Matyasika, zwracamy się do wszystkich czynników, którym zależy na istnieniu praworządności w państwie tak rządowej, jak i publicznej z apelem, by przy użyciu wszystkich środków starały się zwalczać takie drogi szukania sobie satysfakcji, jakich chwyciło się kilku oficerów wobec redakcji pisma krakowskiego“.**

Na zebraniu tem przemawiał również prezes Syndykatu Dziennikarzy Ziem Zachodnich, redaktor **Powidzki.**

Notując powyższą uchwałę naszych kolegów wielkopolskich pragniemy stwierdzić, że do ich głosu szczególną przywiązujemy wagę i wysoko go cenimy. Prasa bowiem ziem b. zaboru pruskiego jest wyrazem opinji społeczeństwa o szczególnie wysoko wyrobionem poczuciu praworządności i zahartowanego w twardej walce z zaborczemi metodami dławienia narodowej myśli i poczucia — i narodowej prasy. W walce o zasady w życiu publicznem, jaką pismo nasze podjęło i prowadzi, jest uchwała poznańskiego Syndykatu Dziennikarzy — krzepiącem słowem otuchy, jest zadatkiem wytrwania.

—oOo—

## Przeszkody w eksporcie polskiego węgla.

**Szykany na stacjach granicznych.**

**Wiedeń.** (PAT.) Dzienniki wiedeńskie zajmują się obszernie sprawą dostawy węgla polskiego do Austrji i zaznaczają, że grozi **niebezpieczeństwo wstrzymania transportów z powodu braku środków przewozowych.** Jutro odbędzie się w ministerstwie handlu we Wiedniu ankieta **w sprawie dostawy wagonów dla transportu węgla.** W konferencji tej mają, jak słychać, wziąć udział także przedstawiciele władz **komunikacyjnych czechosłowackich i polskich.**

„N. Fr. Presse“ donosi, **że toczy się obecnie ożywiona walka między** Niemcami i Czechosłowacją z jednej strony, a Polską z drugiej strony w sprawie **dostawy i cen węgla.**

Na stacjach granicznych transporty węgla polskiego są często szykanowane, co jeszcze bardziej zwiększa trudności przewozowe. „Die Stunde“ donosi, że na stacji granicznej austrjacko-włoskiej w Tarvis nastąpiło zatamowanie **komunikacji z powodu nadmiaru przesyłek.** Władze celne mogą w najlepszym wypadku ekspedjować **tylko 450 wagonów dziennie.** Z tego powodu austrjacki zarząd kolei zamierza wysyłać pociągi z węglem do **Włoch także i przez Brenner.** W austrjackich kołach miarodajnych sądzą, że przesilenie komunikacyjne jest natury **przemijającej i że zniknie za parę tygodni po ukończeniu transportu b[illegible]ów.**

—oOo—

## Biblioteka Kasprowicza dla m. Lwowa

**Zakopane.** (Tel. wł.) Wdowa po śp. Janie Kasprowiczu po porozumieniu się z czynnikami miejskimi Lwowa, ofiarowała wspaniałą bibljotekę męża, liczącą **przeszło 5.000 tomów** (w tem szereg rzadkości bibljograficznych) **dla miasta Lwowa.** Dar ten nastąpił według woli zmarłego poety, który zawsze uważał Lwów za miasto polskie, najbliższe swojemu sercu.

—oOo—

**POSEŁ WIELOWIEYSKI W WARSZAWIE**

**Warszawa.** (AW.) „Echo Warszawskie“ dowiaduje się, **że dziś** ma przybyć do Warszawy poseł Wielowieyski, który **zostanie odwołany z estanowiska posła w Bukareszcie.**

## Stosunki na Bałkanach poprawiają się

**Sofja.** (PAT.) Prezes Rady Ministrów Ljapczew wygłosił wobec licznego audytorjum **przemówienie wyborcze,** w którem charakteryzuje ostatnie wypadki polityki wewnętrznej i zagranicznej kraju podkreślił pomyślne wyniki, które już zdołano osiągnąć i wyraził niezłomną wiarę w ostateczny sukces dzieła konsolidacji, oraz pacyfikacji zarówno wewnątrz kraju, jak i w stosunkach zagranicznych — Ljapczew wspomniał z zadowoleniem o **poprawieniu się stosunków na Bałkanach,** zaznaczając, że Europa oceni należycie lojalność i wysiłki powojenne Bułgarji.

—oOo—

## Dochody Austrii maleją.

**Wiedeń.** (PAT.) Pisma donoszą z Londynu: Dochody na rok 1926/27 zmniejszyły się z powodu strajku węglowego już obecnie o 8 mil. f. w porównaniu z rokiem ub. Dług bieżący, który w roku 1925 wynosił 777 mil., zwiększył się obecnie o 8 mil.

—oOo—

## Litwa w ruinie.

**Ryga.** (AW.) Litewski minister skarbu Rymka wygłosił w sejmie expose, w którem stwierdził, że gospodarka rolna na Litwie znajduje się **w stanie ruiny. Bilans handlowy w 1926 r. jest bierny. Wynikł on z nieurodzaju tegorocznego, jak i z braku rynków zbytu.**

—oOo—

**Budapeszt.** (PAT. WBK.). Kurja królewska wydała w ostatniej instancji wyrok, skazujący Mizzi Lederer, która w swoim czasie zamordowała rzeźnika Kodelkę w Budapeszcie, na dożywotnie więzienie. Wyrok jest obecnie prawomocny.

## NADESŁANE.

Lcz. Cr. 510/26.

**Wyrok w sprawie Centralnej Kawiarni Bolesława Górskiego w Krakowie przeciw Franciszce Gregorczykowej.**

Sąd przemysłowy w Krakowie w sprawie powódki Franciszki Gregorczykowej przeciw pozwanej Kawiarni Centralnej Bolesław Górski w Krakowie, na rozprawie dnia 15 października 1926 r., na skutek skargi powódki o zapłatę zasług w kwocie 1.748 zł. zpn., zasądził pozwaną firmę jedynie na zapłatę kwoty zł. 440 z 15% od dnia 10 września 1926, oraz kosztów sporu, oddalając powódkę z resztą żądania.

W uzasadnieniu wyroku przyjął Sąd za ustalone, że powódka prawie codziennie przed zamknięciem lokalu, sprzątając w szafie, bufecie, czy lodowni, zabierała skrycie rozmaite artykuły żywnościowe, jak: chleb, szynkę, jajka, flaszkę musztardy, śledzie, masło i t. d., robiła z tego pakunki, które po skończeniu pracy, odchodząc do domu, zabierała z sobą, względnie w odnoszeniu tych paczek pomagał jej któryś z kelnerów. Dalej przyjął za ustalone, że powódka, mimo wyraźnego polecenia pracodawców, by kelnerzy za pobrane u niej bułki i ciastka płacili bloczkami, a nie gotówką, do tego polecenia się nie stosowała i żądała od kelnerów płacenia gotówką, której jednakże — wbrew również wyraźnemu rozkazowi pracodawców — nie markowała w oczach danego kelnera na kasie, lecz odbierała do kasy bufetu, za którym sama pracowała. Powódka pobierała kilkakrotnie od świadków, którzy to zeznali, drobne kwoty po 1 lub 2 złote, a później wydawała im towar nie markowany odpowiedniej równowartości, skutkiem czego pozwana kawiarnia poniosła szkody. Wreszcie zeznaniami prawie wszystkich świadków stwierdzono, że powódka, wbrew wyraźnemu poleceniu pracodawców, by kredytu gościom nie udzielać, posyłała niejednokrotnie swoim znajomym, siedzącym w kawiarni, przekąski, jak: bułki z szynką, wódkę, piwo z jajkiem, herbatę z rumem, przyczem wartość zjedzonych przekąsek i wypitych napoji wahała się od 3—8 zł. Kwoty te nie zostały jednakże ani przez gości, ani przez powódkę do kasy wpłacone, albowiem wydawany towar był nie markowany, a nadto gościom przy bufecie dawała napoje i przekąski, co było wyraźnie zakazanem, za te przedmioty odbierała od gości pieniądze, a pieniędzy tych na kasie nie markowała.

Jak z powyższych ustaleń wynika, powódka swojem zachowaniem i prowadzeniem się nadużyła zaufania swoich pracodawców i narażała pozwaną kawiarnię — wziąwszy pod uwagę jej długoletni pobyt w pozwanej kawiarni — na dość poważne straty materjalne i właściciele kawiarni, po wykryciu popełnionych przez powódkę nadużyć, zupełnie słusznie skorzystali z prawa natychmiastowego rozwiązania umowy o pracę i zwolnienia z miejsca powódki z zajmowanej przez nią posady.

Z chwilą zwolnienia powódki z posady, z powodów przez ustawę, jako ważne przyczyny przedwczesnego rozwiązania umowy o pracę naprowadzonych (§27 ust. o pom. handl.), łączy się utrata prawa po stronie powódki do żądania odszkodowania za przedwczesne wypowiedzenie (§ 28 tej ustawy), oraz za urlop wypoczynkowy (art. 3 ustawy z dnia 16 maja 1926 r.).

Skoro zaś Bolesław Górski, współwłaściciel pozwanej kawiarni, przyznał, że powódce należy się kwota zł. 440 tytułem zaległych zasług przyznano powódce jedynie tę pozycję, zaś z resztą pretensyj, jako nieuzasadnionych, powódkę oddalono.



Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.